



ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 19 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 48
Wydawca, Łódźki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok. XXI — № 81
Poniedziałek 21 Marca 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2,50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 30 zwykajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobnie za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

RADA NACZELNA P. P. S.

Wczoraj w dalszym ciągu trwały obrady Rady Naczelnej P. P. S.
Zakończono DYSKUSJĘ nad sprawozdaniami C.K.W. — politycznym i organizacyjnym.
W końcu zabrali głos obaj referenci, tow. tow. ARCI-SZEWSKI i PUŻAK.
W głosowaniu polityczna rezolucja C.K.W., zawierająca ocenę sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej, została uchwalona JEDNOMYŚLNIE.
Również jedomyślnie uchwalono rezolucję tow. K. Czapi-

skiego w sprawie „procesów” moskiewskich.
Tow. B. ZIEMIĘCKI referował sprawę ordynacji wyborczej do samorządów. Poruszył także kwestię samorządu w instytucjach ubezpieczenia społecznego.
Na tym zgodne i poważne obrady Rady Naczelnej zostały zakończone.
Na razie dajemy tę tymczasową notatkę. Jutro podamy szczegóły obrad i rezolucyj.

Komisarz Rzeszy na Austrię

Jak z Berlina donoszą, dotychczasowy dyr. dep. w ministerium gospodarki Rzeszy Keppler został mianowany przez kanclerza Hitlera sekretarzem stanu do spraw szczególnej wagi w ministerium spraw zagr. Rzeszy, oraz komisarzem Rzeszy na Austrię z siedzibą w Wiedniu.

Musimy przyznać obiektywnie, że ton międzynarodowej prasy „sanacyjnej” jest spokojny i powściągliwy. Oto np. p. Kotelbach pisze w „Gazecie Polskiej” tak:
Niechże więc Litwini wiedzą, że chcemy współżyć z nimi, jak z NARODEM WOLNYM I NIEPODLEGŁYM, milującym nade wszystko swój kraj ojczysty, swój język, swą

własną kulturę. CHCEMY WSPÓŁŻYC Z NIMI, JAK Z INNYMI NARODAMI we wspólnym dążeniu do pokoju, który tak samo drogi jest rolnikowi litewskiemu, jak rolnikowi polskiemu, którego tak samo pragnie robotnik i rzemieślnik litewski, jak nasz, pokój, który stwarza warunki, sprzyjające pomnażaniu zdobyczy rodzimej, narodowej kultury. Każdy Polak zapomina dziś o przeszłości.

stałe porozumienie.
Spójrzmy tylko, z obu krajów, dokoła siebie, na splecione wały naporów i niebezpieczeństw. Czyż w tej właśnie chwili nie najłatwiej nam pojąć, tu i tam, dlaczego Polska i Litwa przed wiekami zrosłały, że musza iść razem? Nie zmieniło się położenie obu krajów, nad Wisłą i nad Niemnem, więc też nie zmieniła się POTRZEBA POROZUMIENIA.

Opinia prasy polskiej

Po likwidacji zatargu z Litwą

Spokojnie też pisze „Kurier Warszawski”:

Nie ma zdźbia powodu, w rzetelnym, rozumnym i dalej sięgającym spojrzeniu na rzeczy, by między Polską a Litwą nie ODZYŁA NAJSZCZERSZA PRZYJAŹN, by ludność polska tam i litewska tutaj nie cieszyła się PEŁNYM POSZANOWANIEM SWEJ NARODOWOŚCI I dbałości o nią, by w polityce obu państw nie nastąpiło poważne i

Natomiast szaleją — w sprawie litewskiej — KOŁA ENDECKIE I POKREWNE. Starają się wykorzystać ostatnie wypadki dla celów własnej DEMAGOGII. Starają się także w ten sposób ZAMASKOWAĆ KŁĘSKĘ SWEJ (NOWEJ) ORIENTACJI zagranicznej.

Po likwidacji zatargu Polski z Litwą

Wrażenia za granicą

Zagranicą, w państwach demokratycznych, wiadomość o likwidacji zatargu Polska — Litwa została przyjęta z radością.

Jak telegrafuje paryski korespondent „Kur. Wraźawskiego”, pomysły rozwiązanie konfliktu polsko-litewskiego powitano w Paryżu z NAJWIĘKSZĄ RADOŚCIĄ. Dzienniki podają wiadomość o przyjęciu żądań polskich przez Litwę na naczelnych miejscach.

Szczególnie obszernie omawia całoświat tego zagadnienia „Paris Soir” w dłuższej korespondencji Sauerweina, który, jako specjalny wysłannik, udał się do Warszawy. Autor rzeczowo i obiektywnie przedstawia przebieg stosun-

ków polsko-litewskich, poczynając od 1920, konkludując, że pokój europejski ZOSTAŁ WZMOCNIONY SKUTKIEM USUNIĘCIA ROSNĄCEJ ANOMALII.

Francuskie koła polityczne zdają się podzielać ten pogląd, i powszechnie słyszy się głosy, wyrażające najwyższe zadowolenie z ustępliwości, którą wykazała Litwa. Niektórzy przypisują stanowisko rządu kowieńskiego POJEDNAWCZYM ODDZIAŁYWANIOM FRANCJI I ANGLII.

Z Berlina natomiast donoszą, że z lektury komentarzy niemieckich odnosi się wrażenie, że opinia niemiecka przewidywała, iż pokojowe załatwienie konfliktu natrafi NA WIĘKSZE TRUDNOŚCI.

Położenie w Hiszpanii

Stanowcze kroki Francji?

PARYŻ, 20 MARCA.

Ze strony międzynarodowej dowiadujemy się, że koła kierownicze Francji rozważają bardzo poważnie sprawę, czy nie należy podjąć stanowczych kroków celem uniemożliwienia niekiedy innym państwom (faszystowskim) objęcia pod swoją władzę Hiszpanii. Kierownictwo armii francuskiej rozważa w tempie przyspieszonym odnośne możliwości.

Wchodzi jednocześnie w grę współdziałanie floty brytyjskiej w portach, które dzisiaj stanowią faktycznie bazę morską dla opanowania przez niektóre państwa Morza Śródziemnego (chodzi tu o porty, podległe władzy „narodowej” gen. Franco — przyp. nasz).

W Paryżu oczekują, że decyzje odpowiedzialne zapadną niebawem.
Do Paryża przybyła, jak wiadomo, specjalna delegacja brytyjskiej Partii Pracy; w Paryżu bawi też wielu polityków brytyjskich; przybył też b. minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Eden.

Zamieszczamy otrzymaną przez nas z poważnego źródła depeszę; będziemy śledzili pilnie dalszy rozwój wypadków.

Ofensywa gen. Franco

Z Barcelony donoszą (Komunikat ministerium obrony głośni): Przeciwnik od świtu energicznie naciera na odcinku Alcaniz. La Codonela została ewakuowana.

Jeden samolot przeciwnika został strącony. Zajęliśmy w górze 360 na południowy-wschód od m. Malenzuela.

Bombardowanie Barcelony

Ministerium obrony komunikuje: Lotnictwo gen. Franco ponownie bombardowało Barcelonę. Ofiarą nowego bombardowania padło 18 zabitych i około 50 rannych. Około 40 budynków jest zniszczonych. Zostały zbombardowane również liczne miejscowości z prowincji Tarragona. W prowincji Castellon szczególnie wiel-

ka ilość ofiar padła w Venicarlo, Vinaro i San Carlos De La Rapita.

Oficjalne cyfry ofiar bombardowania powietrznego Barcelony od dnia 16 marca wynoszą: 670 ZABITYCH, 1200 RANNYCH, 48 budynków zniszczonych oraz 71 domów uszkodzonych.

Teruel

Z Burgos donoszą: Rada ministrów pod przewodnictwem gen. Franco wysłuchała szczegółowego „exposé” ministra spraw zagr. w sprawie sytuacji międzynarodowej. Na tym samym posiedzeniu

rada ministrów postanowiła nadać miastu Teruel tytuł „miasta mczeńskiego i bohaterkiego” (!!). (Tytuł słuszny, bo republikscy obrońcy Teruelu byli istotnie bohaterami).

„Klub samobójców”

Z Tokio donoszą: Zmarł na gruźlicę przez słynnego „Klubu samobójców” Szunji Egawa. Podczas jego pogrzebu kilku członków klubu usiłowało popełnić samobójstwo, co zo-

stało udaremnione przez policję. Mimo to kilku członków klubu zginęło w tajemniczy sposób. Dotychczas znaleziono zwłoki jednego z członków tego stowarzyszenia.

Walka o niemiecką „autonomię” w Czechosłowacji

Ustępstwa rządu

Organ niemieckiej partii chrześcijańsko-społecznej w Czechosłowacji „Deutsche Presse” ogłosił wiadomość, że na radzie ministrów uchwalono wytyczne, dotyczące udziału Niemców, obywateli czechosłowackich, w służbie publicznej. W myśl uchwały rady ministrów, przyznane będą Niemcom w urzędach centralnych 22 PROC. OGÓLNEJ LICZY POSAD. Natomiast otrzymają oni przy władzach krajowych i w sądach wyższych udział, ODPOWIADAJĄCY LICZEBNEJ SILE LUDNOŚCI NIEMIECKIEJ DANEGO KRAJU. Przy urzędach i sądach okręgowych liczba urzędników niemieckich zgodzić się będzie z odsetkami ludności niemieckiej danego okręgu. Najprawdopodobniej będą te zasady wprowadzone w życie dro-

ga rozporządzenia.
Wiadomość o tym przyjęły niemieckie partie aktywistyczne z wielkim zadowoleniem. Także partia Henleinowców (hitlerowska) uznaje, że przydział urzędów według klucza ludności jest WIELKIM SUKCESEM, uzyskanym, jak twierdzą Henleinowcy, NA SKUTEK OSTATNIH WYPADKÓW W AUSTRII. Mimo to, zapowiada ją dalszą walkę, aż do uzyskania CAŁKOWITEJ AUTONOMII (!) po legającej na wyzwoleniu obszaru czysto niemieckich OD WSZELKIEJ INGERENCJI WŁADZ CENTRALNYCH.

W ten sposób hitlerowcy w Czechosłowacji zabrały się wzmocnioną energią do „pracy”. Wiadomo, na czym polega sens tej sławetnej „autonomii...”

Czy nastąpiło „zwekslowanie”? kamańce endeckiej polityki!

Endecja teraz stara się energicznym akcentowaniem sprawy litewskiej odwrócić uwagę od kłeski swej nowej (prohitlerowskiej) polityki. Ale KŁĘSKA JEST NIEWĄTPLIWA. Endecja wciąż zapewniała o „pokojowości” i „pożyteczności” Hitlera. Tymczasem aneksja Austrii spowodowała WIELKIE PRZESUNIĘCIE SIŁ na niekorzyść Polski.

Obecne „wekslowanie” nie zmieni tego stanu rzeczy. Jednak niedzielną „Warsz. Dziennik Narodowy” w polemice z tow. K. Cz. usiłuje zapewnić, że żadnego wekslowania nie ma. Litwa? Dmowski był zawsze za aneksją Litwy.

Kto zna historię i widział mapę wybrzeża Bałtyku, ten wie, że za równo sprawa Gdańska, jak sprawa Kłajpedy są to CZĘŚCI JE-DNEJ WIELKIEJ SPRAWY — oparcia państwa polskiego mocno O BAŁTYK. Wszak dażył do Bałtyku Piastowie, walcząc o Po-

morze, o Gdańsk, o Prusy Książęce. Tak samo dażyli do Bałtyku Jagiellonowie i ich następcy, walcząc z Moskwą i ze Szwedami o Inflanty. Tak było w przeszłości, tak jest obecnie.

Nasze stanowisko w stosunku do Litwy NIE JEST „ZWEKSLOWANIEM” NASZEJ POLITYKI — Z ZACHODNIEJ NA WSCHODNIA. Zagadnienie litewskie jest częścią sprawy bałtyckiej, a także — kto się nieco zastanowi nad tym i popatrzy uważnie na mapę — CZĘŚCIĄ SPRAWY ZACHODNIEJ.

Kiepskie sumienie przemówiło. Niechno „W. Dziennik Narodowy” poczyta sobie (endecki) „Kurier Poznański”, a zobaczy, że tam „nastawienie” jest inne. I am niebezpieczeństwo hitlerowskie jest daleko bardziej doceniane.

„Zwekslowanie” polega na tym, że obecnie „walkę o ujście Wisły” zaniebano. O Gdańsku się mówi mało. O zagrożeniu Gdyni i Pomorza w ogóle prawie nie. Dlaczego znikło raptem hasło (Dmowskiego!!) w sprawie Prus Wschodnich?

Czy to nie jest „zwekslowanie”? Kłajpeda? Ale Kłajpeda — to niemiecki „Memel”. Czy wyobraża sobie „W. Dziennik Narodowy”, że Niemcy tak łatwo zrezygnują z Kłajpedy? I jakim kosztem?

Jest to oczywista gmatwanina. Jest to szukanie dywersji, by ukryć własną kłeskę.
Wrócimy oczywiście do tej sprawy.

Posuwanie się wojsk japońskich w Chinach

Z Tokio donoszą: Wojska japońskie, które zajęły ostatnio Hanczuang (południowa stacja krańcowa kolei Tientsin — Pukou w prowincji Szantung), 19 b. m. znajdowały się w odległości 40 km. na północ od m. Suczou (stacja węzłowa kolei Tientsin — Pukou i Lunghajskiej, będąca ważnym punktem chińskiej

linii obronnej).
Wojska japońskie, posuwające się w południowo-zachodnich dzielnicach prowincji Szansi, otoczyły wojska prowincji Seczuan, oraz oddziały nieregularne, skoncentrowane w okolicy górskiej w pobliżu Kijszjen i Szangning, oraz zajęły m. Singning (64 km. na południowy zachód od Linfeng).

Bombardowanie kościołów i misyj w Chinach

Misja protestancka niemiecka w m. Lingyi zawiadomiła telegraficznie ambasadę niemiecką w Hankou, że 19 b. m. z rana zostały zbombardowane przez sa-

moloty japońskie. Bomby uczo-dziły kościół i okoliczne budynki. 4 Chińczyków zostało zabitych, zaś 13 rannych w obrębie zabudowań misyjnych.

Migawki wiedeńskie

Mieszkania dla bogaczy i podarki dla spekulantów

Przejechałem do Wiednia 11-go marca o godzinie 7-ej rano. Wsiadłem do taksówki i pojechałem do hotelu w okolicach Opery. Już po drodze do hotelu zauważyłem mnóstwo kartek, agitujących mieszkańców Wiednia, aby z racji plebiscytu, jaki się miał odbyć dnia 13 b. m. głosowali za rządem, za Schuschnigg'em. Wiatr rozrzucał je po ulicy.

O godz. 9 rano spotkałem się z moim przyjacielem - wiedeńczykiem, politycznie nieczynnym — i poszliśmy na śniadanie. Wszędzie rzucali się w oczy olbrzymie plakaty agitacyjne, zalecające Austriakom głosowanie kartką „tak“, to znaczy za Schuschniggem, a przeciwnie „nie“, „Anschlussowi“. Przyjaciel mój twierdził, że kanclerz Austrii ma za sobą 80% głosów, tymbar-dziej, że uprawnionymi do głosowania byli ludzie powyżej lat 24, a propaganda hitlerowska opierała się przeważnie na młodzieży, w drobnej tylko części uprawnionej do głosowania.

Po śniadaniu wróciłem do hotelu i około godziny 12 w południe wyszedłem na miasto, wciąż w towarzystwie mego przyjaciela. W Wiedniu nie byłam parę miesięcy i natychmiast rzuciły mi się w oczy skutki rozmowy obu kanclerzy w Berchtesgaden. „Naziści“ uzyskali prawo jawnego noszenia swastyki i pozdrawiania się ukłonem niemieckim, co czynili bardzo ostentacyjnie, wyciągając raptownie i sztywno prawą rękę przed siebie. Po mieście krążyły samochody rządowe, uprawiające propagandę na rzecz rządu, nierządno przy akompaniamencie gwizdów i okrzyków hitlerowskich. Czasem dochodziło do ostrych starć, likwidowanych przez policję.

Nic, absolutnie nic, nie zapowiada „pucz“a. Przeciwnie, wszyscy byli pewni zwycięstwa rządu i nikomu do głowy nie przychodziło, że jeszcze tego samego dnia wieczorem Wiedeń będzie wznosił okrzyki hitlerowskie. Uważano, że kanclerz bardzo sprytnie zaskoczył Rzeszę decyzją plebiscytu.

Podróż, jak i te ciągłe utarczki na mieście trochę mnie zmęczyły, to też pożegnawamy się po obiedzie z moim przyjacielem, poszedłem do hotelu, aby się nieco zdrzemnąć.

Z hotelu wyszedłem około godziny 5-ej popoł. I zobaczyłem na ulicy inny już obraz. Oznaki frontu patriotycznego (rządowego) gdzieś znikły, natomiast swastyka zyskiwała coraz więcej zwolenników. Poszedłem do pobliskiej kawiarni, w której się umówiłem z pewnym cudzoziemcem. Wyszedłem stamtąd około godziny 7 wieczór i już wiedziałem, że „anschluss“ się dokonał.

Ulica była zalana swastyką. Zwoleńcy jej maszerowali rytmicznie, jechali autami i bezustannie wznosili okrzyki hitlerowskie. Przeważała młodzież akademicka i szkolna. Trochę rzemieślników i nieokre-

ślonego charakteru inteligencja. Bardzo szybko — na niemiecki ład — zorganizował się przez „Ring“ (śródmieście) pochód z pochodnią. Pochód trwał do późnej nocy.

Dodatki nadzwyczajne poinformowały o dymisji Schuschnigga i innych. Okazało się raptem, że Schuschnigg na nic liczyć nie mógł. Nawet na policję, która przypięła opaski ze swastyką i pozdrawiała pochód wzniesieniem prawej ręki. „Anschluss“ był dokonany.

Wiedeń szalał z „radości“. **ROBOTNIKÓW NIE WIDZIAŁEM. TRAMWAJARZE SWASTYKI NIE PRZYPIĘLI.** Szoferzy taksówek — bardzo mało; ponuro przyglądali się tłumom. A tłumy były olbrzymie, nie zliczone.

Kawiarnie na „ringach“ przepelnione. Wszyscy przy głosnikach. „Entuzjazm“ wzrastał z każdą chwilą, a dosięgnął zenitu, gdy w sobotę i niedzielę zaczęła wracać do Wiednia armia niemiecka, przy niestającym warkocie dziesiątków wielkich trzymotorowych niemieckich bombowców.

Tłumy stały dosłownie od rana do późnego wieczora na ulicach, gdzie przebiegały tanki, zmotoryzowana piechota, policja i t. p.

Ulica ciągle szalała. Ludzie, obcy sobie, witali się słowami „Heil Hitler“ i t. p. Żarliwość neofitów, którzy mają jeszcze u siebie trochę masła, jaj i mięsa...

Wiadomo już było z depesz, że tymczasem „ujednostajniono“ prasę, ale nie przerażało to neofitów.

Nikt się nie interesował prezydentem Miklasem, kanclerzem, ministrami. Jakaś dziwna tępość widać na twarzach tych, którzy wstawali. Wyglądali wszyscy, jak zahypnotyzowani. Wpatrzni byli tylko w jeden punkt.

Zalutując swoje sprawy — biur a i sklepy były otwarte — zetknąłem się z emigrantem politycznym z Niemiec, którego osobiście dobrze znałem. Człowiek ten NAGLE, W CIĄGU PARU GODZIN ZNALAZŁ SIĘ ZNOWU W NIEMCZECH. Przywitał się ze mną; widziałem jednak, że nie zdaje sobie sprawy, kim jestem i że wogóle nie go nie obchodziło. Wiedział, co go czeka...

W niedzielę wieczór, 13-go marca, postanowiłem wyjechać do Warszawy. Nastrój stał się coraz bardziej męczący dla cudzoziemca, który z trudem przedzierał się przez ulicę, zmuszony tłumaczyć, dlaczego nie odpowiada ukłonem niemieckim na pozdrowienia ludzi obcych.

Ulice zapchane były wojskiem niemieckim i należało wcześniej pojechać na dworzec, ponieważ podróżnicy poddawano rewizji przed wyjściem na peron.

Policjant austriacki i jakiś młodzieniec w cywilu ze swastyką prze prowadzają rewizję dewiz i bagażu. Bardzo grzecznie, lecz dokładnie. Bez szykan. Jestem wolny i

idę do wagonu warszawskiego. Wbrew temu, co się tu pisze, pociąg był niemal pusty. Austriakom nie wolno wyjeżdżać z kraju. Pociąg wskutek rewizji odszedł z 25-minutowym opóźnieniem.

Finis Austriae! Jestem przekonany, iż niezadługo zginie ów miękki akcent austriacki i będzie się rozlegał twardy język północnych Niemców, język, którym już teraz przemawia młodzież hitlerowska, która faktycznie wprowadziła Führera do Austrii.

TADEUSZ ŻUK.

Oszczercom w odpowiedzi!

Bezpośrednio po zabójstwie, dokonanym w Luboniu na osobie ks. Streicha, odbywało się posiedzenie Rady Miejskiej Inowrocława. Na posiedzeniu zabrał głos jeden z radnych endeckich i omawiając zbrodnię Nowaka, zwrócił się bezpośrednio w stronę radnego PPS. tow. Kielbasiewicza z okrzykiem: „księdza zamordował komunist!“.

W odpowiedzi na to zachowanie się radnego endeckiego, tow. Kielbasiewicz krzyknął pod jego adresem: „to jest prowokacja!“.

Zajście to wyzyskali pismacy tak zwani „narodowi“, informując swoich czytelników, że okrzyk tow. Kielbasiewicza dotyczył jakoby wniosku endeckiego uczczenia pamięci ks. Streicha przez powstanie z miejsc.

Otóż wniosku takiego nie złożył ów radny endecki, lecz przewodniczący Rady Miejskiej i cała Rada, obecna na tym posiedzeniu, nie wylączając radnych z klubu PPS. powstała, stosownie do zgłoszonego przez przewodniczącego wniosku.

W przygotowywanej ustawie o ulgach podatkowych dla inwestycji mieszczą się również przepisy, dotyczące budownictwa mieszkaniowego. Przepisy te w części komasują tylko ulgi dotychczasowe, w części zaś przeprowadzają pewne zmiany, które mają być wyrazem polityki popierania budowy mieszkań społecznie najpotrzebniejszych.

Niestety, stwierdzić musimy, że stan obecny w najmniejszym nie

zmieni się stopniem przez nową ustawę. Wbrew powszechnie panującej opinii, wbrew zdaniu fachowców, wbrew uchwałam Kongresu Mieszkaniowego, utrwalają się dwa fundamentalne błędy oficjalnej polityki mieszkaniowej: jeden dotyczy problemu małego mieszkania, drugi jest stawką na pobudzenie do inwestycji budowlanych kapitału prywatnego, co w praktyce oznacza robienie kapitalistom przez Skarb Państwa podarunków gospodarzo i społecznie nieuzasadnionych.

Liczy, ilustrując fakt, że działalność budowlana w Polsce była do ostatnich lat skierowana niemal wyłącznie ku zaspokajaniu potrzeby ze strony warstw zamożniejszych, przytaczano już tyle razy w całej prasie, że nie ma potrzeby ich powtarzać. Świadczy to jednak, że kapitał prywatny nie mógł się zajmować i nie zajmował się rozwiązywaniem kwestii mieszkaniowej, że z drugiej strony kapitał publiczny inwestował w znacznej części błędnie, że z tym dotychczasowa polityka mieszkaniowa obecnych rządów bankrutowała. Jedynym logicznym wnioskiem z tego było by zmienić politykę w myśl postulatów Świata Pracy i oprzeć działalność mieszkaniową na nowych podstawach. Tymczasem wszystko idzie po staremu.

Kredyty budowlane Banku Gospodarczego stanowią główną część ogólnej akcji kredytowej Państwa w zakresie budownictwa mieszkaniowego. I oto wyniki społeczne akcji kredytowej B. G. K. na tym polu przedstawiają się opłakanie. W latach 1929 — 1936 wybudowano z kredytów tych 84.319 mieszkań z 226.200 izbami. Z tego było mieszkań:

1-izbowych — 18.808, t. j. 22%;
2-izbowych — 21.349, t. j. 25%;
3-izbowych — 21.779, t. j. 26%;
4-izbowych — 15.465, t. j. 19%;
5-izbowych — 4.963, t. j. 6%;
6- i więcej izbowych — 1.955, t. j. 2%.

53% kredytów budowlanych B. G. K. poszło w zupełnie niewłaściwym kierunku.

Jest inne jeszcze zestawienie: w latach 1924 — 1936 B. G. K. udzielił 33.637 pożyczek budowlanych, z czego 30.102 wzięły... osoby prywatne, resztę zaś rozdzielono między instytucje państwowe, gminy, spółdzielnie (mieszkaniowe i budowlane - mieszkaniowe, a więc własnościowe) i instytucje społeczne; z ogólnej sumy pożyczek 609,2 mln. zł., 279,9 mln. zł. wzięły osoby prywatne, a z 244,2 mln. zł., które przypadły w udziale spółdzielniom, na pewno znaczna część wpłynęła do kas spółdzielni własnościowych, budujących mieszkania większe.

Nie dziwny się jednak. W rozu mieniu ustawy i w pojęciu naszej „elity“ mieszkania 3-pokojowe w kuchnią to jeszcze ciągle mieszkania małe! A przecież w naszych warunkach mieszkaniowych takie to jest — luksus. Zamiast koncentrować wszystkie fundusze budowlane na odcinku najważniejszym, na którym dziś — źle czy dobrze — ale walczy T.O.R., lokuje się ciągle dydująca część kapitałów publicznych w budownictwo, którego społeczne rezultaty przytoczyliśmy wyżej.

Tak wygląda sytuacja w zakresie ulg bezpośrednich. Godnym uzupełnieniem tej fatalnej gospodarki funduszami publicznymi jest polityka ulg pośrednich, przede wszystkim podatkowych. Trudno ją nazwać inaczej, jak robieniem kapitałom podarunków ze Skarbu Państwa. Bo rzeczywiście: wyciąga kapitalista z przedsiębiorstwa taką a taką kwotę zysku; zysk ten podlega podatkowi dochodowemu; jeśli jednak pieniądze te włoży w budowę luksusowej kamienicy, to nie tylko zostanie zwolniony z podatku, ale jeszcze zarobi na wysokim komornem. Oto logika, której jedynym uzasadnieniem ma być rzekoma konieczność popierania przedsiębiorczości prywatnej celem pobudzenia jej do rozwiązania kwestii mieszkaniowej w Polsce. Że kapitał prywatny nie buduje i nie może budować mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, to — wiadac — nikogo nie obchodzi. To, że Państwo mogłoby inwestować fundusze, które dziś otrzymują ka-

pitaliści, w budownictwie mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, to też nikogo nie obchodzi.

Ta „mądra“ zasada została w całej niemal rozciągłości utrzymana w projektowanej ustawie o ulgach podatkowych dla inwestycji. Pewne restrykcje, które wprowadzono, a które mają właśnie służyć faworyzowaniu mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, są kroplą w morzu możliwości, otwierających się w praktyce przed kapitalistami.

Budynki, wykończone do roku 1940, zwolnione są w dalszym ciągu od podatku od nieruchomości, lub budynkowych na lat 10 albo 15, jeśli zawierają wyłącznie lokale 1- lub 2-izbowe, lub położone są na terenie Gdyni, a od podatku dochodowego zwolnione są sumy przebudowane, z tym, że osoby fizyczne mogą potrącać nie więcej, niż 15 tys. zł. na pierwszy lokal mieszkalny i 5 tys. zł. na każdy następny, osoby prawne zaś tylko te kwoty, które włożono w budowę lokali 1- lub 2-izbowych. Tę restrykcję, która zresztą w praktyce do bardzo niewiele, natychmiast jednak złączono innym przepisem: jeśli do tąd samej, włożone w budowę, można było potrącać od dochodu, podlegającego opodatkowaniu tylko w okresie budowy, to teraz wolno je będzie potrącać w tym roku, w którym je rzeczywiście wydano, a potem jeszcze przez 4 następne lata.

To się nazywa królewski podarunek!

Dodajmy do tego jeszcze szczegół następujący: Zarówno na mocy przepisów ustawowych, jak i w oparciu o orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 20 listopada 1937 r., jest dopuszczalna taka kombinacja: zazwyczaj budowę domu i prowadzić ją prawie do końca; z dochodu, podlegającego opodatkowaniu, potrącam przez 5 lat pięciokrotnie sumę, włożoną w budowę; tuż przed ukończeniem budowy dom sprzedaję (nie płacił się przy tym oczywiście podatku od przejęcia własności — nowa ulga), a nabywca „kończy“ budowę np. przez dostawienie komina; i oto nabywca jest też zwolniony od podatku dochodowego, znowu pięciokrotnie przez 5 lat, przy czym zwolnienie podlega nie tylko kwota, włożona w budowę tego komina, ale nadto cała suma, włożona w kupno „nie-wykończonego“ domu. Zwolnienia, zwolnienia!

Nic, tylko budować domy, spekulować nimi lub brać słońce komornem, jako że nikt się do tego nie ma obowiązku wtrącać.

Nikomiu natomiast nie wpadnie na myśl, że te olbrzymie podarowane sumy można by włożyć w akcję T.O.R., przy czym byłaby gwarancją, że przepisy o wielkości mieszkań nie będą obchodzone i że komorne w mieszkaniach, budowanych z kredytów T.O.R. będzie na pewno niskie, podczas, gdy brak jakiegokolwiek gwarancji w tym zakresie, gdy chodzi o budownictwo prywatne.

O tym, by analogicznie choćby ulgi przyznać spółdzielniom mieszkaniowym, nie ma oczywiście mowy. W spółdzielniach własnościowych członkowie mogą sobie potrącać z dochodu za każde mieszkanie 5 tys. zł. Ale wkłady członkowskie w spółdzielniach mieszkaniowych, będące przecież funduszami budowlanymi, nie są potrącane od podstawy wymiaru podatku dochodowego. Takie postawienie sprawy należy uznać już za wręcz skandaliczne faworyzowanie wszelkiej spekulacji, która w sferach prywatno - kapitalistycznych niewątpliwie się rozwinię w oparciu o tak dogodną sytuację prawną.

Protestujemy z całą stanowczością przeciw podobnej polityce mieszkaniowej! Domagamy się równouprawnienia spółdzielni mieszkaniowych przy zwalnianiu sum przebudowanych od podatku dochodowego; domagamy się przede wszystkim całkowitej zmiany projektowanych ulg; domagamy się likwidacji nędzy mieszkaniowej w duchu uchwał Kongresu Mieszkaniowego.

J. H.

WYSTAWA

TWÓRCZOŚCI LITERACKIEJ
Andrzeja Struga

Urządzona staraniem Poradni Bibliotecznej przy Związku Bibliotekarzy

Otwarta zostanie w dniu 26 marca b. r.

W NOWEJ SALI

Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej Nr. 26 w Warszawie

Książ, który minął się z powołaniem

Poleca on dzieciom na lekcji — było to 4 bm. — wymienić znane im czasopisma. Przy „Gazecie Polskiej“ marszczy brwi i krzywi się, ale wzmianka o „Robotniku“ i „Dzienniku Ludowym“ wyprowadziła go z równowagi: „Są to gazety żydowskie, komunistyczne(!) Nie wolno ich czytać“! Dzieci pytają: „dlaczego?“ Pytanie to tak podnieciło ks. Szymańskiego, że począł pluć i kłąć.

Tematem lekcji religii ks. Szymańskiego są także kwiateczki jak „kulturalna“ działalność Mussoliniego w Abisynii, „rycerska“ obrona wiary i moralności chrześcijańskiej przez... gen. Franco, także zaś wyrażenia, jak „parszywa, zgnila Francja“, „nikczemna, czerwona Hiszpania“, „bolszewicka Czechosłowacja“ i t. p. należą do stałego repertuaru jego lekcyjnego słownika.

Szlachetny kapłan nie pobraża też Radu polskiemu. Zebrałi dzieciom słuchania w okresie wielkiego postu audycyj, ponieważ, jego zdaniem, w Radio siedzą sami Żydzi, którzy w nienawiści do chrześcijaństwa celowo będą nadawać zamiast poważnych i pokutnych pieśni wielkopostnych wesole i „swawolne szlagiery“(!).

Ku zdumieniu dzieci niezłocznie po owym „kulturalnym“ zakazie prof. Rutkowski (5.3 1938 r.)

zaprodukował pieśń wielkopostną: „Ach, mój Jezu!“! Dzieci się pytały czy prof. Rutkowski jest Żydem, czy Żydzi śpiewają pieśni o Jezusie, czy też ich katecheta — nie mija się z prawdą.

Jeżeli ks. Szymański tak godnie reprezentuje się w klasie szkolnej, to cóż mówić o jego „naukach“ w kościele? Zorganizowanie we wsi obchodu, poświęconego uczczeniu pamięci, zamordowanego prezydenta Gabriela Narutowicza, wywołało u księdza, poprostu, wściekłość. W święto pokoju i dobrej woli, jakim jest Boże Narodzenie, wyraził się o Narutowiczu w sposób, przynoszący wstyd księdzu i budzący odrazę w każdym Polaku, nie zarażonym jadem endeckim.

Nawet także umiarkowane organizacje jak „Młoda Wieś“, „Kółko Gospodyń Wiejskich“, „Kółka Rolnicze“ mają spokój ks. Szymańskiego. O terrorze moralnym, o wzywaniu do siebie członków tych organizacji i nakłanianiu do wystąpienia i t. p. nie warto już wspominać. Ostatnio posunął się do tego, iż oświadczył: „Kto nie należy do Akcji Katolickiej, ten jest komunist!“

Czy takie zachowanie się księdza podnosi autorytet kościoła i kleru? Śmiemy o tym wątpić.

Kowno w dniu decyzji

Krakowski „L.K.C.“ umieszcza ciekawą korespondencję z Kowna z 19 marca, przedstawiającą Kowno, stolicę Litwy, w dniu decyzji.

Przedstawicielom prasy zagranicznej zakomunikowano, że Litwa od dawna gotowa była nawiązać stosunki dyplomatyczne z Polską i że rokowania w tym kierunku toczyły się w początku stycznia b. r. O przebiegu tych rokowań informowane były obydwie Rządy. Ze strony litewskiej brał w nich udział kapelan armii litewskiej, ks. dziekan Mironas, ze strony polskiej hr. Tyszkiewicz. Z końcem 1937 roku prowadzone były również rokowania prywatne, przy czym inicjatywa leżała w ręku Litwy. Z ramienia Litwy prowadził rokowania mec. Icaas.

Ogłoszenie ultimatum mimo to wywarło silne wrażenie. Rząd wydał nadzwyczajne zarządzenia, celem niedopuszczenia do demonstracji ulicznych.

W ciągu całego dnia 18 b. m. min. spraw zagr. Łozorajtis odby-

wał nieustanne konferencje z przedstawicielami mocarstw, a więc Anglii, Francji i Sowieców. Prócz tego prowadzone były ożywione rozmowy telefoniczne i telegraficzne między Kownem a władzami Europy centralnej.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 19 b. m. zarządzono obrady tajne. Posłowie w milczeniu przyjęli zaproponowaną rezolucję Rządu litewskiego.

Jak donoszą, kółka dyplomatyczne i rządowe domagały się natychmiastowego przyjęcia ultimatum.

Przeciwko temu projektowi występowali niektórzy przedstawiciele partii tautininków. Zwolnieniem przyjęcia warunków Polski był również prez. Smetona.



List Lotem
zastępuje
telegram

W samorządzie coraz gorzej

Na łamach naszego pisma niejednokrotnie poruszana była sprawa stosunku biurokracji do samorządu.

Do argumentów, znanych już w dyskusji publicznej, można dodać wiele nowych na uzasadnienie zarzutów braku zainteresowania samorządem w ogólnej polityce administracyjnej.

Obserwując sposób regulowania życia samorządu i jego spraw, przekonać się można, że na zmianę niezrozumiałej polityki dotychczasowej nie ma wpływu ani waga żądań publicznych, które samorząd ma do spełnienia i które muszą być spełnione, ani też wyraźna szkoda interesu społeczeństwa i państwa. Wystarczy przypomnieć słuszne alarmy opinii o stanie zdrowotności publicznej, oraz szkolnictwa powszechnego, o wzroście śmiertelności, o schleraczeniu pokolenia, o wzroście analfabetyzmu z niezwykłym dotychczas zjawiskiem analfabetyzmu powrotnego, o bezdomności w miastach i t. d.

Trudno o cuda. Nikt — kto na życie umie patrzeć trzeźwo — nie oczekuje nagłej radykalnej poprawy warunków gospodarki samorządu, bo w grę tu wchodzi szereg czynników, składających się na całość naszych stosunków gospodarczych, oraz administracyjno - społeczno - politycznych.

Są postulaty, które jednak nie nastrożają żadnych wątpliwości, że powinny i mogą być realizowane już dziś. Wiele z nich nie powoduje dla skarbu państwa żadnych wydatków i w dużym stopniu ma charakter niejako porządkowy. Głośno są wnioski i postulaty, których słuszność i pilność jest powszechnie uznawana; godzi się na nie nawet Rząd w uroczystych deklaracjach i w oficjalnych zapowiedziach. Jednak wiele dziedzin administracji i gospodarki komunalnej od lat bezskutecznie czeka na uregulowanie.

Z dużym uszczerbkiem dla sprawności i wogóle dla poziomu pracy samorządu nie ruszają z miejsca np. różne sprawy organizacyjne, zwłaszcza przedsiębiorstw komunalnych, następnie sprawy: pracownicze, kosztów leczenia, kosztów opieki społecznej. Rozwiązanie problemu tych kosztów przez równomierniejszy rozkład obowiązków w tym zakresie niewątpliwie zlikwidowałoby szkodliwą dla szpitalnictwa komunalnego i dla zdrowotności publicznej fikcję istniejącą na obszarze większości województw obowiązków gmin w tym własnym zakresie.

Jednak specjalnie na podkreślenie

PORADNIA

Świadomego Macierzyństwa

Imienia dr. med. J. Budzińskiej - Tylickiej
Leszno 23 m. 3

Zapobieganie ciąży, leczenie chorób kobiecych i bezpłodności. Porady przedślubne
Wtorek, czwartek, sobota — 9—12
codziennie od 5 do 8

nie zasługuje po prostu już dokucałliwa dziś sprawa ustalenia podstaw finansowych samorządu. Zdu miewające jest lekceważenie tego zagadnienia, które otacza jakaś dziwna atmosfera. W mrokach ku lisów tej sprawy ginie słuszność, milkną wszelkie zobowiązania oficjalne. Obecny chaotyczny stan prawodawstwa o finansach komunalnych paradoksalnie wygląda w świetle oficjalnych przyrzeczeń uporządkowania tej ważnej dziedziny życia samorządu.

W exposé z 1.12 r. ub. p. min. Kwiatkowski zdyskwalifikował metodę reform finansowych. P. min. stwierdził, że Rząd zwał podsta wy finansowe samorządu przez obejmowania dla siebie wciąż nowych źródeł dochodowych, przerzucając równocześnie na samorząd kosztowne obowiązki i, że „w ten sposób samorządy doszły do stanu zupełnej wegetacji”. W konsekwencji nastąpiła ministerialna zapowiedź zaniechania w przyszłości tej ryzykownej metody, przyrzeczone pomoc finansową dla samorządu.

Ale mimo tych przyrzeczeń, istnieją powody do obaw, iż nastąpić może nawet pogorszenie sytuacji samorządu.

W bieżącej sesji budżetowej zgłoszono do Sejmu rządowe projekty ustaw: 1) o organizacji publicznej służby zdrowia, 2) o zwalczaniu gruźlicy, 3) o zwalczaniu chorób wenerycznych, 4) o zwalczaniu nierządu. Według tych projektów, samorząd obciążony był by nowymi, rozległymi zadaniami, których wykonanie pociąga za sobą znaczne koszty.

Porównaj posiewem długotrwałego kryzysu jest u nas wzrost śmiertelności. Polska jest nękana kłębą gruźlicy dotkliwiej, niż inne kraje w Europie. Naszą plagą społeczną są też choroby weneryczne, rozpowszechniające się również na wsł. Wszystkie dobrze wiedzą, że dotychczasowa akcja zwalczania tych chorób jest niedostateczna ze strony aparatu rządowego i samorządowego, nie mówiąc już o akcji społecznej.

Zrozumiałe więc jest i konieczne dążenie do wzmożenia wysiłku na tym polu, aby wyjść z obecnego stanu bezradności. Nie zdoła jednak sytuacji poprawić wyłącznie samorząd, skoro nie jest przewidziana specjalnie na ten cel pomoc i skoro nic się nie zmienia w stanie finansów samorządowych, tak trafnie scharakteryzowanych przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego z trybuny sejmowej.

Obarczając dziś samorząd nowymi zadaniami, stanowczo nie przynosi się pożytku papierowym załatwieniem sprawy. Bo nie ulega wątpliwości, że projekty, w ra zie ich uchwalenia, staną się ustawa mi — papierowymi.

Dla nierealnego, jednostronnego i prawdziwie biurokratycznego sposobu „rozwiązywania” doniosłych zadań publicznych jest rzeczą charakterystyczną, iż preliminarz budżetu państwowego na okres 1938-39 zawiera kredyt... 850 tys. zł. na zwalczanie gruźlicy i... 37 tys. zł. na zwalczanie

chorób wenerycznych... Wymowne. Widocznie uznano, że więcej nie potrzeba, bo „byczo” jest, a ustawy wszystko same „załatwią”, wszystkiemu „zarządzą”.

W zakończeniu tych uwag pozostaje tylko stwierdzić, że stosunek biurokracji do samorządu w dalszym ciągu nie ulega zmianie ani na jotę. Nadal pozostają tylko dekoracyjne frazesy. K.

Fryderyk Wilhelm Raiffeisen

W tych dniach minęło 50 lat od śmierci Fryderyka Wilhelma Raiffeisena, założyciela t. zw. kas Raiffeisenowskich, istniejących także w Polsce na ziemiach b. zaboru pruskiego i austriackiego.

Raiffeisen urodził się w 1818 roku w Zachodniej Niemczech i z początku obrabiał sobie zawód wojskowy, lecz choroba oczu zmusiła go w krótko do porzucenia tego zawodu. Wstąpił on w 1845 r. do służby w administracji i został wybrany burmistrzem, na którym to stanowisku wykazał wiele pomysłowości i energii, budując szkoły i szosy, pom. in. wielką szosę wzdłuż Renu.

Nadszedł rok 1847. Długotrwałe deszcze zniszczyły zbiory i w całej okolicy zapanował głód. W tym czasie u Raiffeisena zrodziła się pierwsza myśl o samopomocy chłopów, która stała się następnie podwaliną jego wielkiego dzieła.

Założył on spółdzielnię spożywców, zbudował piekarnię i przy materialnym poparciu zamożniejszych mieszkańców sprowadził zboże, z którego wypiekał chleb, powodując obniżenie ceny chleba dla niezamożnej ludności do połowy.

Po chlebie przyszła kolej na inne artykuły spożywcze, a następnie na nasiona i sadzonki.

Zetknąwszy się z chłopami, doszedł do przekonania, iż najbardziej dokucza ludności wiejskiej brak gotówki i brak kredytu, jest przeto doskonałym zerowiskiem dla różnego rodzaju lichwy. W roku 1849 Raiffeisen zakłada pierwsze stowarzyszenie pomocy i popierania niezamożnych rolników w Flammersfeld.

Z początku sprowadzono bydło, które oddawano chłopom na spłatę. Później zaczęto im udzielać kredytu gotówkowego. Pierwszy kapitał udało się uzyskać po długich zabiegach od pewnego zamożnego mieszkańca Nadrenii, po uzyskaniu gwarancji solidarnej dwudziestu najbardziej materialnie odpowiedzialnych członków Spółdzielni. Wkrótce potem powstała przy spółdzielni kasa oszczędności.

Nikt nie wierzył w powodzenie dzieła Raiffeisena, nawet władze miejscowe, ani centralne. Raiffeisen jednak nie zraża się niczym i rozszerza zakres swojej działalności. Zakłada biblioteki, schroniska dla sierot wiejskich i t. d. Gdy zamożniejsi członkowie zaczęli się wycofywać, Raif-

O przewrocie w Austrii i okupowaniu tego kraju przez wojska hitlerowskie polska agencja urzędowa informowała obficie i — oryginalnie. Oto parę próbek stylu tych komunikatów: „Wojska niemieckie, posuwające się na Wiedeń, spotykane są owacyjnie przez ludność... „O g. 15-ej wkroczyły do Linzu owacyjnie witane przez ludność i wojska austriackie — oddziały pancernie armii

niemieckiej... „Pierwsze oddziały wojsk niemieckich wkroczyły do Innsbrucka o g. 15.30, powitane owacyjnie przez ludność miasta... W Wiedniu „szczególną owację tłumy wzbudziły żołnierze niemieccy, zwłaszcza lotnicy, których niesiono wzdłuż pochodu na rękach“. I t. d. — i t. d. — i t. d. Koroną tych informacji, przepisywanych najwidoczniej dosłownie z elaboratów biur propagando

wych p. Goebbelsa, była depesza z Paryża, według której „po wkroczeniu wojsk niemieckich do Austrii bez przelewu krwi i bez oporu, stało się jasnym, że niebezpieczeństwo powiadał międzynarodowych minęło“ (17)...

Zaś inspirowane z wiadomych źródeł „czerwonaki” warszawskie — w obliczu gwałtu dokonanego nad Austrią — zdobyły się na „stwierdzenie”, że aneksja Austrii przez „Trzecią” Rzeszę leży „w naturze rzeczy”, „odpowiada bowiem życzeniom zainteresowanej ludności”. Poza tym — zdaniem Ekspresów i Kurierów — aneksja Austrii świadczy o „ostąpieniu wpływów i znaczeniu Ligi Narodów”, no i będzie miała za skutek „pokrzyżowanie niejednemu czynnikowi planów w basenie nadunajskim”. Słowem wszystko jest w idealnym porządku i powodów do radości co nie miara.

Ale biorąc rzecz na serio, w powodzi tak zdumiewających informacji i komentarzy, ze strony mia rodajnej, postawić należy dwa pytania: 1) W czym właściwie interesie leży oświetlenie wypadków austriackich sposobem wyżej podanym? — i 2) czy istotnie aneksja Austrii na rzecz hitlerizmu może być uważana przez kogokolwiek za fakt dla Polski pożądany i korzystny? A ponieważ odpowiedź na to drugie pytanie musi wypaść negatywnie, nie rozumiejąc — absolutnie nie rozumiemy — owacyjno - triumfalnych i radosnych nastrojów, ujawnianych tak niedwuznacznie a bezpodstawnie w resztych tym razem komunikatach naszej agencji telegraficznej.

Entuzjastom i wielbicielom swego wrotu austriackiego pozwolimy sobie przypomnieć, że artykuł 80 Traktatu Wersalskiego, sygnowanego również przez Rzeczpospolitą Polską, ma brzmienie następujące:

„Niemcy uznają i będą przestrzegały ściśle odpowiedzialność Austrii... Niemcy uznają, że ta odpowiedzialność może być zmieniona jedynie i tylko za zgodą Rady Ligi Narodów”.

W zastawieniu z rzeczywistością dzisiejszą tekst powyższy powinien nasunąć interesującą refleksję nawet człowiekowi zdala od polityki stojącego. Nikt już nie może mieć złudzeń co do wartości faszystowskich umów i paktołów, podpisów, gwarancji i obietnic. Drogo kosztuje ta nauka, ale jest pożyteczna i potrzebna, wska zuje bowiem wyraźnie, na czym budować można, a co jest tylko iluzją, domkiem z kart i banką mydlaną. Bd.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABRY
KOWALSKINA
dotyczy się również
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

Dr. L. LEWIN
WENERYCZNE, PŁCIOWE I SKÓRNE
od 9 r. do 9 w., w niedz. do 2 pp.
Łomackie 2 róg Bieleńskiej
w łącznicy Leszno 27, pp. 3 do 9 w.

Uchwały Egzekutywy Międzynarodówki Górniczej

Egzekutywa Międzynarodówki Górniczej odbyła swe obrady w Londynie w dniach 8 i 9 marca. W obradach wzięli udział przedstawiciele wszystkich krajów, produkujących węgiel. W obradach wzięli również udział przedstawiciele nielegalnej pracy organizacyjnej wśród górników na terenie niemieckim Polskich górników reprezentował na posiedzeniu Egzekutywy tow. J. Stańczyk.

Egzekutywa przeprowadziła dyskusję nad ustaleniem jednolitego stanowiska przedstawicieli górników wszystkich krajów na Konferencję węglową, która odbędzie się dn. 2 maja w Genewie i na Międzynarodową Konferencję Pracy, która rozpocznie obrady w czerwcu. Po obszernej i wszechstronnej dyskusji postanowiła Egzekutywa przedłożyć na trzygipowej Konferencji węglowej jednolite stanowisko przedstawicieli górników, a mianowicie: domagać się skrócenia czasu pracy w górnictwie dla wszystkich robotników bez względu na to, czy są zatrudnieni na dół, czy na powierzchni. Skrócenie czasu pracy musi być dzienne, a nie tygodniowe. Skrócenie czasu pracy w górnictwie

nie może wejść pod obrady Międzynarodowej Konferencji Pracy w łączności ze skróceniem czasu pracy w innych przemysłach, lecz musi postawione, jako osobny punkt obrad. Egzekutywa postawiła wniosek, aby obrady Konwencji o skróceniu czasu pracy w górnictwie i by w ten sposób można było bez proceduralnych wymogów Międzynarodowej Konferencji Pracy uchwalić Konwencję o skróceniu czasu pracy w górnictwie ostatecznie na następnej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Poza tym Egzekutywa ustaliła ostateczny porządek obrad Międzynarodowego Kongresu Górników, który odbędzie się w dniach od 23 do 28 maja w Luksemburgu.

W końcu Egzekutywa Międzynarodówki delegowała swojego przedstawiciela, w osobie tow. Williama Baylissa na Kongres Centralnego Związku Górników w Krakowie. Po posiedzeniu Egzekutywy górników odbyła się wspólna konferencja z przedstawicielami Angielskiej Partii Pracy, na której w przyjaźliwej wymianie zdań omówiono cały szereg spraw aktualnych, a także wypadki na terenie Austrii.

Przemianowanie ulic w Augustowie

W dniu 12 marca br. na posiedzeniu Rady Miasta Augustowa rozpatrywany był wniosek miejscowego Komitetu PPS. o przemianowaniu ul. Krakowskiej na ulicę Imienia Ignacego Daszyńskiego i ulicy Nowomiejskiej na

ulicę Imienia Gabriela Narutowicza, Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej. Wniosek o przemianowanie wyżej wymienionych ulic miasta Augustowa Rada jednomyślnie przyjęła i przemianowanie uchwaliła.

Nowe Książki

EGON CAESAR CORTI *Cesarzowa Elżbieta*. Z 34 ilustracjami. Przekład Zofii Petersowej. Warszawa, J. Przeworski, 1938, str. 408.

Obszerna monografia Cortiego, poświęcona dramatycznym dziejom życia austriackiej cesarzowej Elżbiety, stanowi dobre uzupełnienie książki Reconly'ego o Franciszku - Józefie, której przekład polski ukazał się w roku ubiegłym. Opracowanie Reconly'ego zawiera — z natury rzeczy — stosunkowo więcej materiału polityczno-historycznego; monografia Cortiego ma bardziej wyrazisty podkład psychologiczny, choć i tu dużo dziejów znalazło szerokie uwzględnienie i potraktowane zostało z rzetelnością godną podkreślenia. Obciążona psychopatycznym nieco dziedzictwem krwi wittelsbachowskiej, bawarska księżnicz-

ka Elżbieta źle i niewygodnie czuła się w roli cesarzowej austriackiej. Natura niespokojna i poetyczna, rozmiłowana w samotności, tęskniąca za swobodą, poszukująca wciąż daremnie zaspokojenia dreczących choć nieokreślonych pragnień osobistych — musiała w ciągu lat zgórą trzydziestu zmosić ciężkie jarzmo dworskiej pompy i nudnego ceremoniału, obce i nienawistne prawdziwej wolności człowieka. Pozbawiona wszelkich ambicji politycznych, wszelkiej chęci uczestniczenia w państwowych decyzjach monarchii austro - węgierskiej, Elżbieta była ptakiem z dalekiego świata w złotej klatce habsburskiej, przybyszem raczej niepożądanym z tych rejonów istnienia, do których rzadko kiedy dociera myśl uorderowanych arystokratów i biurokratów. Przed dokucz-

liwością ambitnej i despotycznej świerki, przed jałowym błich-trem życia pałacowego, które szarpało nerwy, tłumio uczucia, zakłócało spokój cichych rozmyślań, uciekała Elżbieta chętnie w krainę poezji (Homer, Byron, Heine) i — podróżowała, podróżowała namiętnie, jakby pragnąc zapomnieć — we wciąż innych dekoracyjnych miejscach i otoczenia — o czarnej, skłębionej trosce całego swego życia.

Samobójczą śmierć arcyksięcia Rudolfa podjęła ostatecznie siły niemłodej już cesarzowej, którą i przed tym niemal powszechnie uważano za „wariatkę”. Smutny los Elżbiety, obciążony tragicznym niepotrzebnym kotony, przypięczonej został krwawo sztyłem. tem anarchysty Lucheniego, który dnia 10 września 1898 r. popchnął w Genewie zbrodnię bezmyślną i nieładną.

Książka Cortiego oparta jest na poważnych materiałach archiwal-

nych, pamiętnikach historycznych, listach członków rodziny cesarskiej i t. p. Wszystkie te dane zgrupował autor starannie i ułożył przejrzyście, dając bardzo dokładny, wszechstronny i pogłębiony psychologicznie wizerunek preostatniej cesarzowej austriackiej. Niektóre rozdziały mają może — jak dla czytelnika polskiego — pewien nadmiar szczegółów nie koniecznych doniosłej na tury, inne jednak przykuwają wprost uwagę dramatycznością i wartkim tempem akcji. Przekład polski — dobry, ilustracje ciekawe i wykonane pięknie.

DAWID LLOYD GEORGE. *Wspomnienia wojenne*. Tom II. Warszawa, „Rój”, 1938; str. 404. Tłumaczył Antoni Pański. Zwracaliśmy już uwagę na cenę i źródłowe opracowanie „Wspomnień wojennych” Lloyd George'a, którego rola w życiu politycznym W. Brytanii nie wydaje

się bynajmniej skończona. Obecnie ukazał się w doskonałym przekładzie tom II „Wspomnień”, obejmujący okres premierostwa Lloyd George'a do końca 1917 r. Był to rok doniosłych wydarzeń na frontach wojennych, rok przewrotu rewolucyjnego w Rosji, wychodzących z różnych stron propozycji pokojowych i — poważnych nieporozumień wśród dowódców koalicyjnych.

W przedmowie do tej części „Wspomnień” wyraża autor poglądy, że dziś „nie ma nikogo kto by wierzył, że pokój da się utrzymać”. A w tej sytuacji „jest rzeczą zasadniczą, aby wszystkie narody wiedziały, za nim zdecydują się na wojnę, co wojna znaczy”. Jeśli zaś chodzi o W. Brytanię, autor pragnie, aby treść „Wspomnień” zabezpieczyła ją przed fatalnymi błędami, które kosztowały tak drogo w wojnie światowej... Istotnie, kto chce się dowiedzieć co jest wojna i poznać prawdzi-

we dzieje okresu 1914 — 1918, powinien pilnie i uważnie przestudiować „Wspomnienia” tego brytyjskiego mekka stanu.

Do najciekawszych rozdziałów należy m. in. „Przewrót w Rosji”, który — jak wynika z relacji Lloyd George'a — dla oficjalnych sfer Zachodu był zupełną niespodzianką. Pisząc o pobycie delegacji koalicyjnej w Petersburgu na kilkanaście dni przed wybuchem rewolucji, Lloyd George podkreśla, że „ślepota i głupota (członków delegacji) jest rzeczą wprost niezrozumiałą”. Bardzo interesujący sugestywny jest też opis „Czteromiesięcznej bitwy w błocie” pod Passchendaele we Flandrii, w której to bitwie dowództwo angielskie złożyło smutny egzamin... nieudolności i braku przewidywania... Lloyd George pisze jasno, szczerze i otwarcie, nie li czy się z konwenansami, ukazuje nagą, realną prawdę.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

W dniu imienin marsz. Piłsudskiego

Mowa P. Prezydenta Rzeczypospolitej Ign. Mościckiego

Ognedaj w dniu imienin marsz. Jozera Piłsudskiego, p. Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przed radcą przemówienie. Z powodu słabiej pory opuszczamy kilka ustępów mowy, dajemy natomiast w brzmieniu dostojnym jej treść główną i najbardziej istotną, jak sądzimy, dla biegu myśli p. Prezydenta.

Red.

Po raz trzeci już zabieram głos w dniu imienin Wielkiego Marszałka, któremu Polska zawdzięcza tak wiele, że nie można z nim równać nawet największych postaci na całej przestrzeni naszych dziejów.

Z przebogatej spuścizny, którą nam pozostawił, pragnę dzisiaj poświęcić specjalną uwagę bezcennej zdobyczy, którą w przemówieniu z dnia 18 marca 1936 r. tak określiłem:

„Przewrót majowy i pełne zwycięstwo marszałka Piłsudskiego wytworzyły w kraju nadzwyczaj doniosłe zmiany, stanowiące nowy etap dla dalszego ewolucyjnego rozwoju Państwa.

Od tego momentu przychodzi do władzy patrioty, którzy swym ofiarnym udziałem w walkach o Niepodległość dali dowody swoich uczuć dla Ojczyzny i są zdolni pełnić swoich trudów i wysiłków poświęcić dla dobra Państwa.

A jeżeli nawet drugi czas jeszcze należy liczyć się z istnieniem w Polsce liczących nawet małości, jestem głęboko przekonany, że uzyskanie przez nie decydującego wpływu na losy Państwa nie jest już możliwe.

Jest to fakt niezwykle doniosłości i o daleko sięgających następstwach.

Omiówiwszy warunki pracy Rządów „pomajowych” P. Prezydent mówi:

„Natomiast ludzie, którzy często sami nie mogli się wygłębować jakimkolwiek realnym i twórczym dorobkiem państwowym, mają tupet występowania tak nieodpowiedniego i tak krzywdzącego w stosunku do własnych, polskich rządów, jak nie odważyliby się wystąpić nigdy dawniej wobec rządów zaborczych...”

„Obecnie w pierwszej linii obok pracy dla obronności zajęła w naszym miejscu praca w dziedzinie gospodarczej, a to dzięki zrozumieniu, że dobry stan gospodarczy kraju stanowi dopiero właściwy fundament, na którym można wznosić budowle kultury i organizacji państwowej.

Praca w dziedzinie gospodarczej jest sprawą najpilniejszą szczególnie tam, gdzie chodzi o wies. Bówiem stan materialny naszej wsi jest w wielu województwach niepomysłny, tak że często znajduje się poniżej tego poziomu, który pozwala na realizację nader ważnych zadań innej natury.

Do tego przyczynia się nie tylko niski poziom gospodarki, ale i wielkie przeludnienie wsi polskiej. Praca dużego procentu ludności wiejskiej jest zupełnie niewyżytkowana.

Wśród ogromu zadań podniesienia wsi — mówił następnie p. Prezydent — a przede wszystkim dźwignięcia jej położenia materialnego, są takie, które czynnik państwowy same muszą wypełnić jak np. ustawy o reformie rolniczej, scalenie gruntów, melioracje itp.

Poza tym pozostaje jeszcze dużo, bardzo dużo zadań, które wykonać musi samo społeczeństwo jedynie przy ułatwieniach pomocy czynników państwowych. Należą do nich przede wszystkim podniesienie ilości i jakości produkcji rolniczej oraz należyte zorganizowanie jej zbytu.

Z tych zadań może najpilniejszym jest zorganizowanie zbytu produktów rolniczych... Realnej pracy gospodarczej na wsi nadaje podstawowe, ogólnopolskie znaczenie.

Niestety, obecnie zamalo jest jeszcze tej pracy twórczej dla Państwa i narodu. Jest wszędzie polityka — tam gdzie być powinna i tam gdzie być nie powinna i urzędnicy ona harce przywódców rywalizujących ze sobą i stwarzają-

cych coraz to nowe ośrodki, dążące do zdobycia władzy politycznej. Ilek na ten cel zużywa się energię, bez najmniejszej korzyści dla Państwa i dla Polski.

Nie mogę też ukryć mej troski, gdy dostrzegam przemiany, zachodzące w niejednym z tych, którzy dawniej tak wytrwale stali w szeregach ukochanego Komendanta, a dziś zapewne podświadomie utrudniają realizację idei Wielkiego Marszałka.

Być może, że ludzie ci są i nadal w zgodzie ze swoim sumieniem, Ulegli jednak szkodliwej autosugestii, która nie pozwala im patrzeć obiektywnie na bieg wydarzeń i ich dziejową perspektywę.

Podobnym niepokojem napelnia mnie postępowanie części młodzieży, która pod wpływem nieraz najszlachetniejszych pobudek, powodowana gorącymi uczuciami i niecierpliwością, szuka rozwiązania dających jej problemów w sposób nie tylko nie prowadzący do jakichkolwiek pozytywnych osiągnięć, ale przyczyniających się jedynie do zwiększenia chaosu.

Zaprawdę hasła, które ją prowadzą, nie są stawiane politycznie uczciwie. Bo ich realizacja leży przecież na zupełnie innej płaszczyźnie.

Kto dziś — rozumiejąc bieg wypadków historycznych — w sposób niebaczny i nieodpowiedzialny, sieje chaos, ten nie tylko utrudnia wykorzystanie dla Polski wielu momentów szczęśliwych i dodatnich, ale wręcz pracuje na rzecz obcych interesów. W takim bowiem chaosie koniunktura sprzyja przede wszystkim komunizmowi. Sprzyja rozkładowi czynników, których nikt przeliczyć nie potrafi — nikt prześcignąć nie zdoła w burzeniu wszelkiej organizacji państwowej. Ilek więc żłudę, że przez chaos i demagogię można ustanowić dobre rządy w Państwie.

W takim to jedynie wypadku, dla walki z tym największym niebezpieczeństwem, zaistnieć by mogła konieczność szukania ratunku w „totalistycznym” ustroju. Wierzę jednak, że do takiej ostateczności w Polsce nie dojdzie, gdyż uważam za wykluczone, ażeby siewcy chaosu zdolali uniemożliwić pracę Rządowi całą duszą oddanemu Państwu i opartemu na zaufaniu Prezydenta Rzeczypospolitej, Naczelnego Wodza i znaczącej większości społeczeństwa.

„Skoncentrowanie w swoim czasie przez Piłsudskiego młodzieży ideowej i wychowanie jej nie tylko w enotach wojskowych ale również w wysokich uczuciach społecznych i obywatelskich sprawno, że od n. n. 1926 r. można było czerpać z tego ideowego rezerwuaru całe zastępy ludzi do administracji państwowej i na odpowiedzialne stanowiska, co umożliwiło utrzymanie ciągłości rządzenia pomimo zmiany osób”.

Jednakże przy powoływaniu obywateli na kierownicze stanowiska decydował i decyduje jedynie wzgląd na interesy państwowe, a więc przede wszystkim całkowite oddanie się Państwu i posiadanie odpowiednich kwalifikacji.

Fakt nie pochodzenie ze środowiska legionowego nie może więc tutaj stanowić żadnej przeszkody albowiem zgodnie z nastawieniem marszałka Piłsudskiego, obywateli — jako obywateli — nie posiadała wyjątkowości rządów w Polsce.

Naczelnym Wódcą marszałek Śmigły Rydz sprawuje opiekę nad całością sił zbrojnych i obroną Państwa.

Prezydent Rzeczypospolitej, patrząc na rzeczywistość polską mając wycucie takiej potrzeby zaprosił go do współpracy także i w innych dziedzinach.

Prezydent Rzeczypospolitej. Na czele Wódz i Rząd oparty na ich zaufaniu oraz Izby Ustawodawczej stanowią ośrodek zapewniający Państwo ład i możliwość spokojnego rozwoju.

Każdy obywatel, który w swoim kole nie dopuszcza do obniżania autorytetu Rządu, takiemu obni-

żaniu przeciwdziała i prawdziwie obiektywnie ustosunkowuje się do jego poczynania — już tym samym przyczynia się w dużym stopniu do zwalczania chaosu i działa dla dobra Państwa.

Mam wycucie, że Obóz Zjednoczenia Narodowego, pozyskawszy większość obywateli, którzy pragną dobra Państwa i interesują się pracą społeczną, będzie pozytywnym czynnikiem dla zwiększe-

nia wydajności pracy rządów dzisiejszych i przyszłych.

Kończąc moje przemówienie pragnę stwierdzić raz jeszcze, że wśród tylu wartości, które za wdzięczamy Wielkiemu Marszałkowi, jedną z najcenniejszych jest silny i całkowicie Państwu oddany Rząd.

Wykorzystamy więc w całej pełni ten wielki atut.

Dziś dzień imienin — nieobecny już wśród nas — Komendanta, dzień, który przed niewielu jeszcze laty obchodziliśmy radośnie i beztrudnie, — dziś jest to dzień refleksji.

Sądzę, że wszyscy, którym miłą jest Wielkiego Marszałka było drogą, którzy w kręgu jego historycznej wielkości kształcili swój zmysł polityczny, którzy widzieli codzienne jego zmagania się o wielkość i honor Polski muszą za dawać sobie często do pytania: czy mogliby szczerze spojrzeć w oczy Komendanta, gdyby zjawił się wśród nas, czy mogliby znów jak dawniej, zameldować mu, że nie odstąpili od jego idei, idei silnego Państwa, idei zdeptania rzeczy małych i instynktów niesłusznie chętnych dla spraw wielkich, ważnych, trwałych, a gruntujących potęgę Rzeczypospolitej.

Minister Beck przemawia do dziennikarzy stolicy

W sobotę wieczorem w Ministerstwie spraw zagranicznych, odbyła się konferencja prasowa, na której minister spr. zagr. Beck wygłosił przemówienie w sprawie stosunków polsko-litewskich.

Po omówieniu ustosunkowania się do prasy, min. Beck oświadczył: „W sprawie polsko-litewskiej mamy historię długą — właściwie dwa etapy: historię dawnej Rzeczypospolitej, historię nową — ostatnich 20 lat. Nie będę długo mówił o historii dawnej Rzeczypospolitej. Chcę tylko podkreślić, że w stosunku Polski do Litwy nigdy nie było chęci rozbicia krzywdy narodu litewskiego. Jeżeli chodzi o sprawę aktualną, stoimy na gruncie dzisiejszej rzeczywistości. Naród litewski chce mieć swoje państwo, jest to jego prawo i ja to prawo, mówię to w imieniu Rządu polskiego, szanuję.”

Jednak tak się złożyło, że na przestrzeni ostatnich lat Rzeczpospolitej, istniał fragment nie żyjący życiem normalnym. To prośbę państwa było zarodkiem niebezpieczeństwa i zła. Lepiej jest z kimś do-

brze się wyklócić, aniżeli się obrazić i nie mówić. Z kłótni i z różnicy zdań może wyjść jakaś twórcza myśl. Z milczenia w życiu międzynarodowym nie dobrego nie wychodzi. Dlatego scharakteryzowałem ten fragment naszej polityki zagranicznej, jako fragment większego znaczenia. Zdejmuje on ostatecznie anomalie z granic Rzeczypospolitej i przerywa to złe milczenie.

I tak, jak w trudnych momentach, w których zaangażowana była i godność państwa i jego żywotne interesy w najszerszym zakresie, w prasie polskiej znajdowało się odzwierciedlenie reakcji naszej opinii publicznej, tak niech mi będzie wolno wyrazić nadzieję i prośbę do państwa, aby z chwilą, gdy istniejące zło zostało usunięte i kiedy się otwiera droga do lepszego życia, aby panowie i w tej pracy twórczej zechcieli współpracować z wszystkimi tymi czynnikami, które tej pracy swój czas i uwagę poświęcają.

Jestem przekonany po doświadczeniach z wczoraj, że takie będzie również jutro. Dziękuję panom”.

Czy Francja zajmie Katalonię? Politycy angielscy w Paryżu

Niezwykłe zainteresowanie wzbudza w paryskich kołach politycznych obecność w Paryżu szeregu polityków angielskich, przeważnie opozycyjnych, którzy bądź to już odbyli liczne konferencje z członkami Rządu francuskiego, bądź też rozmowy te będą jeszcze kontynuować.

Dzienniki zbliżone do Frontu Ludowego podkreślają w związku z tym że szczególnym naciskiem, jakoby w imię gabinetu angielskiego miało dojść do poważnych różnic poglądów. Odbywające się narady polityków angielskich z członkami gabinetu francuskiego zmierzają, według informacji ze źródeł dobrze poinformowanych, do rozważenia możliwości utworzenia nowego Rządu angielskiego, który w dziedzinie polityki zagranicznej uprawiałby politykę ściśle odpowiadającą linii politycznej francuskiego Frontu Ludowego.

W sobotę po południu oczekiwano było przybycia Winstona Churchilla jak również pięciu delegatów angielskiej Partii Pracy, zapożyczonych w specjalne pełnomocnictwa swego stronnictwa. Po za tym przybyć tu mają b. min. Eden oraz lord Derby, bawiący obecnie na Riwierze, w celu wzięcia udziału w toczących się rokowaniach.

Zainteresowane w tym rozwoju sytuacji koła zapowiadają, że po ewentualnym ustąpieniu Rządu Chamberlaina i utworzeniu nowe-

go gabinetu angielskiego Francja mogłaby liczyć na poparcie Rządu angielskiego, gdyby była zmuszona do podjęcia akcji militarnej na Katalonię, względnie Maroko hiszpańskie. Koncepcja ta odpowiadałaby zresztą enuncjacji niektórych dzienników francuskich, według których francuski minister spraw wewnętrznych Dormoy, wyrażając widocznie w imieniu niektórych członków gabinetu, wysu-

wał koncepcję zajęcia Katalonii przez wojska francuskie. Nie zwalając na silny opór ze strony senatorów min. Dormoy podtrzymał swój punkt widzenia.

Wspomniane wyżej poglądy wśród niektórych członków gabinetu francuskiego pozostają niewątpliwie także w związku z zaniepokojeniem pewnych kół opozycyjnych w Izbie, które dotychczas bezskutecznie domagają się prze-

Testament kafa robotników „Wyrzuci sumienia” Fey’a

„Interansgeant” paryski podaje wiadomość pochodzącą z Wiednia, że mjr. Fey, który — jak wiadomo — popełnił samobójstwo kilka dni temu, pozostawił testament, w którym wyznaje, że w 1934 roku zamordował kanclerza Dolfusa.

Pismo dodaje, że samobójstwo mjr. Fey’a pozostaje prawdopodobnie w związku z wyrzutami sumienia, których samobójca do ostatniej chwili nie przestawał odczuwać.

Posiedzenie Rady Ministrów

W dn. 19 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera gen. Ślawoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym przyjęto projekt ustawy o sądach ubezpieczeń społecznych, kilka projektów ustaw o ratyfikacji umów międzynarodowych oraz uchwalono w rozporządzenie Rady Ministrów o zmianie niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzenia emerytalnego i odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe”.

Robotnicy popierają swoje pismo

W piątek 18 b. m. pracowali na robotach w obrębie m. Warszawy z górą 2.500 robotników

Do ostatniej kropli krwi pod gradem bomb wytrwa Hiszpania Ludowa

Dopiero obecnie w trakcie usuwania gruzów walących się domów po kilkakrotnych nalotach faszystowskich na Barcelonę, okazuje się w całej pełni ogrom zbrodni, która po pełni faszystów, Liczba zabitych dochodzi do 1300, a liczba rannych przewyższa już 2.000 ofiar.

Włoskie „Savoia Marcnetti” i niemieckie „Junkers” zrzucały w trakcie bombardowania Barcelony dziesiątki tysięcy ulotek, których treść wykazuje ogrom barbarzyństwa i sadyzmu band „generała” Franco:

„Będziemy was bombardowali co trzy godziny, aż się poddacie. Podajcie się, w przeciwnym bowiem razie zniszczymy was” — oto treść u-

lotek zrzucanych na Barcelonę przez „kultur-trägerów” faszystowskich.

„Barcelona”, pisze korespondent Daily Herald, zamienia się z godziny na godzinę w wielkie cmentarzysko. Rzecz niemożliwa jest przymknąć na chwilę w nocy powłoki, gdy wybuchy bomb, przyglusząją wartość karabinów przeciwlotniczych. Od czasu do czasu dotiera do uszu jęk rannych, oraz ryk syren ambulansów Czerwonego Krzyża.

71 domów zostało częściowo zniszczonych. 48 domów zapadło się całkowicie. 7-mio piętrowe domy za padały się w gruzy niby domki z kart. Oto rezultat tego co może zdziałać 5 samolotów podczas nalo-

tu na nowoczesne miasto. Okropna woń spalonych ciał i krwi zapelnia powietrze. Gryzący dym unosi się wszędzie, uniemożliwiając oddychanie.

Opisując te okropności, korespondent „News Chronicle” wyraża: „Armia republikańska broni się dzielnie i opiera się najwięcej w dzielach wojny hiszpańskiej ofensywnie. Nie pozostaje więc wściekłym barbarzyńcom faszystowskim, nie innemu, jak demoralizować tyty. Czy można zdemoralizować tyty republikańskie? SZCZERZE MOWIĄC, — N I E! Nie wierzę w to! Owej okropnej nocy w Barcelonie, podczas gdy ludność przelonywała się naocznie o rezultatach powietrznej masakry i barbarzyństwa dotąd niespotkanego w historii ludzkości, nie strach przed mordercami przepajał bohaterką ludność nieszczęśliwego, oddanego na pastwę barbarzyństwa i przepojonego krwią niewinnych dzieci zodiactwa faszystowskiego, lecz uczucie nienawiści i wściekłości przeciwko mordercom”. „Generalidad” Barcelony protestuje w wobec świata cywilizowanego i oświadcza, że używanie tych barbarzyńskich środków nie zdoła nigdy złamać oporu Katalonii, która gotowa jest walczyć do ostatniej kropli krwi.

Rozpoczęcie robót

Od kilku dni na terenie Warszawy podjęte zostały roboty, prowadzone przy pomocy finansowej Funduszu Pracy. Roboty nie są jeszcze uruchomione w całej pełni i mają przeważnie charakter przygotowawczy.

W piątek 18 b. m. pracowali na robotach w obrębie m. Warszawy z górą 2.500 robotników

Prawica francuska drży o komedię nieinterwencji

Odroczenie przewidzianej na wtorek debaty nad polityką zagraniczną w francuskiej izbie deputowanych wywołało duże poruszenie w kołach opozycji, która za częsta zdradza niepokój, czy odroczenie to nie oznacza czasem tendencji nowego ministra spr. wewn. Paul Boncoura do zrewidowania polityki nieinterwencji. Interpelanci opozycyjni zwrócili się wobec tego do prezesa izby i za jego pośrednictwem do ministra spr. zagr., żądając, aby w każdym razie pomimo odroczenia debaty Rząd udzielił im wyjaśnień co do swego stanowiska w sprawie Hiszpanii.

Poczynny w kołach parlamentu „Petit Bleu” daje wyraz

nie tylko podejrzeniom, ale popieściu oskarżeniom pod adresem p. Paul Boncoura, że prowadzi jakąś zakulisową akcję, która w konsekwencji może doprowadzić do załamania polityki nieinter-

Meksyk protestuje przeciw „anschlussowi”

Delegat Meksyku do Ligi Narodów wystosował list do generalnego sekretarza Ligi, w którym protestuje przeciw „Anschlussowi”. W piśmie swym delegat Meksyku poddaje krytyce fakt, że Rada Ligi Narodów nie została dotychczas zwolniona w celu wyciągnięcia konsekwencji, wynikających z art. 10 paktu Ligi Narodów.

Wielenie Austrii do Rzeszy — zdaniem przedstawiciela Meksyku — jest sprzeczne z postanowieniem paktu Ligi Narodów i zagraża spokojowi międzynarodowemu, stanowiąc poza tym pogwałcenie traktatu wersalskiego w Wersalu i St.-Germain oraz deklaracji zwanymy mocarstw z roku 1922.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Doroczne żniwo cichej, solidnej pracy

Prymat zapaśników robotniczych w ciężkoatletyce polskiej

Zdziwionemu czytelnikowi „z powodu” — PRYMAT — z miejsca wskazuje RKS. Elektryczność, który w stolicy zdobył drużynowe mistrzostwo. Mankotem wystarczy chyba przypomnieć, że Elektryczność już trzy lata z rzędu. To znaczy trzykrotnie — po kolej zdobywa zaszczytny tytuł. W mistrzostwach indywidualnych klub odkrył karty — Falkiewicz, Dąbrowski, Świętosławski okazali się najmocniejszymi w Warszawie. A więc ten prymat — to nie TRAF, który z pomocą „igraszek” sędziów przynosi niekiedy zwycięstwo. A nazwiska „repów” Polski, które dostarcza Elektryczność — czyż nie mówią o klasie klubu? Więc napewno nie przypadek, ALE TRADYCJA — szanowni malkontenci!

A tym, którzy za wszelką cenę pomniejszają wyniki pracy klubów rob. i w tym wypadku pocieszają się, że ta tradycja się skończy, że tylko „do trzech sztuka”, radzę zająć do lokala na Elektryczną, a przekonają się, jak solidnie trenują adepci sekcji. Ci właśnie — obok „asów” — to są owe „żołędzie” w kartach Elektryczności, z których wyrósł tegędeby zapaśnictwa stołecznego. Bardzo cenny materiał. Kierownik sekcji — tow. Piaskowski dostrzega między nimi olbrzymów, przyszłych championów — tych, którzy w barwach Elektryczności ciągnąć będą dalej tradycję „najsilniejszych ludzi w Warszawie”.

W stolicy obok Elektryczności ma my sekcję zapaśniczą rob. Skry. Sta re zapaśniki! Osiwiali w bojach na macie. Bo Skra jest NAJSTARSZYM KLUBEM Warszawy. Stworzyła pierwszą sekcję zapaśniczą — amatorów. W tegorocznych mistrzostwach Skra utrzymała się na poziomie. A sukces to nieleża! Bo i w tym sezonie, jak w ciągu wielu poprzednich, sekcja złożyła „ofiary” z wartościowych zawodników (Syrenki) na rzecz słodkiej Syrenki, która jest rejestrowana jako pracująca swą opiera na rajfurstwie. Delikatnie na kaperowaniu.

Ten „szarwark”, jaki sekcja c-a, odrobila na rzecz magistrackiego klubu nie zaciąga jednak na jej rozwoju. Krogosłup tworzą Wiklak i Szlenker — dwaj b. dobrzy, inteligentni zawodnicy. Tembardziej, że do sekcji wejda nowe w p. sezonie silny, świeży „remonty”, które pod kierunkiem „weterana” tow. Zbrozka trenują na macie. Ujrzymy więc jeszcze ten najstarszy zespół w młodzieńczej krasie!

O dwa kosze od finału mistrzostw Polski w koszykówce

Piotrkowski Ruch ma już przysłowiowego pecha do mistrzostw Polski. W siatkówce, jak wiadomo, zdobył o mistrzostwo okręgu kieleckiego, ale do rozgrywek finałowych drużyna robotnicza nie została dopuszczona z powodu zbyt późnego zgłoszenia przez zarząd okręgu.

W koszykówce piotrkowianie byli też o krok od finałów. W decydującej rozgrywce z Victorią (Częstochowa) Ruch raz wygrał, raz przegrał. Stosunek punktów, 72-68 na korzyść Victorii. Dwa kosze zdecydowały o mistrzostwie i Ruch musiał się zadowolić tytułem wicemistrza okręgu kieleckiego.

Siatkarze Ruchu wzięli udział w cz. II meczu, organizowanym przez WKS Garnizon w Częstochowie. Obok gospodarzy i Ruchu w turnieju tym grały Brygada częstochowska i osowowicka Unia. Ruch zwyciężył zdecydowanie bijąc Brygadę 2:1, Unię 2:0 i Garnizon 2:1. Zwycięstwem tym Ruch za-

blyskotliwym momentem sekcji był wyjazd do Sily z Mysłowic, Poza tem — zaszczytny wynik z Elektrycznością. I drobny, ale niepowodzeni wypadek! Zapaśnicy zdobyli jako rzeczniczką swoich interesów tow. L. Strusińska. Jedyna kobieta w Polsce, która pracuje w ciężkoatletyce i jest członkiem W. O. Z. A. Pracuje dzielnie i z prawdziwą znajomością spraw ciężkoatletyki.

Nie bez rozmysłu zbilansuje Mysłowice. Wielka szkoda, że Warszawa nie danym było oglądać tych ludzi Śląska. Powód: brak żniwek kolejowych. Ach, te żniwki. Niby są dla sportowców w teorii — a w praktyce korzystają dostojni, zawsze praktyczni, kupcy we Wilnie. Ktoś jednak musi dbać o to, żeby wychowanie fizyczne nie poszło szeroko po kraju! Przyjazd skrzaków był sensacją dla Mysłowic. Ja przypominam tylko szczegóły. że na sali wówczas zebrała się publiczność wysoce sportowa, o wzorowej kulturze, karna. I w liczbie niewidzianej dotąd na amatorskich turniejach w Warszawie w samej metropolii, w stolicy. A w Mysłowicach było (kiedyś Warszawa!) blisko 800 publiczności.

W. O. Z. A. powinien pomyśleć nad kwestją popularności zapaśnictwa. żeby ono „wabilo” publiczność, trza wynaleźć jakiś „sex appeal”. A może zapożyczyć od Stanówkich. Wołę — nie! Ale trzeba pomyśleć! Wstyd! Ażby zainteresowanie pingpongami było w Warszawie większe niż zapaśami.

A jednak „Sila” nie jest bezkonkurencyjna na Śląsku. Przynajmniej w cięższych wagach. RKS. Naprzód z Bielska rozporządza najlepszą ciężką, półciężką i średnią. Reprezentacja Śląska złożona z zawodników tych dwu klubów byłaby groźna dla reprezentacji stolicy.

Ze względu na kalendarz było mi wpiern omówić pozycję R. K. S. Sily w wyprawie do Bydgoszczy — do R. K. S. Amator. Było to w czasie obchodu 20-lecia Amatora. Ale wyłącznie nie z tego powodu. Bo spotkania tych R. K. S-ów na macie mają swoją wieloletnią tradycję. W tym i w ub. roku mysłowiczanie zwyciężyli bydgoszczan symboliczną różnicą jednego punktu. Jubel, jak zwykle, w Bydgoszczy w domu kolejarzy wielki.

O R. K. S. Amator małośmy dotąd wiedzieli. Dopiero niedawno doszła „Sztafeta” korespondenta. Warto wspomnieć, że sekcja zapaśnicza Amatora położyła olbrzymie zasługi dla rozwoju sportu nie tylko

dokumentował jeszcze raz, że jest najsilniejszą drużyną okręgu.

W Piotrkowie istnieje pewien podział pracy. Ruch specjalizuje się w gr. ch sportowych, z drugi moeny klub Skra więcej energii wkłada w boks i kolarstwo. Sekcja kolarstwa posiada 15 trenujących zawodników, którzy rozpoczęli sezon 1 maja, organizując dwa biegi na 100 i 30 km.

Pewną wyrwę w szeregach sportowców wywołało powołanie do wojska Rogowskiemu (najlepszy pomocnik Piotrkowa), Trędy, Pokoja i Lesniowskiego ze Skry i Kaeperskiego i Gubały (siatkacz i lekkoatleta) z Ruchu.

Kluby nie powinny odczuć boleśnie tego ubytku i należeć zastępców w szeregach młodszych graczy, których nie brak w klubach piotrkowskich. Skra w chwili obecnej liczy 150 czynnych członków, którzy wieczory zimowe spędzają na sprawnie zorganizowanej świetlicy klubowej.

wśród swoich „zemiaków”, ale i całego okręgu. W pierwszych latach Niepodległości zarząd sekcji RKS-u położył podwaliny pod Pom. Z. A. Jest to klub, jak Skra w Warszawie, skład wyszły pierwsze kadry zapaśników na Pomorzu. I słusznie mogą tow. z Amatora powiedzieć w okręgu: „Na początku był Amator...”

Przykład pięknego rozwoju zapaśnictwa wśród robotników Śląska, Warszawy, Pomorza zaczęli Łódź. I TUR. utworzył w b. roku sekcję zapaśniczą. Sekcja podobno robi postępy. Trochę pomógł L. O. Z. A., ale więcej w tem było własnego entuzjazmu. Oczekujemy więc najlepszych wyników. Łódź winna pamiętać o bliskości W-wy. Z konieczności nastąpi spotkanie międzymiastowe. A R.K.S.-y w W-wie posiadają plewoszkołdny materiał! Pozostaje jedno: w kwietniu b. r. rozegrać pierwszy mecz z TUR-em. Będzie to pierwsze „A” naszego „benjaminka”. Oby nie płacziwie!

Niezapisaną kartę TUR-a łódzkiego kończą i nim pragnę rozpocząć bilans przyszłego sezonu rob. zapaśniczego.

Są pewne znaki na niebie i na ziemi, które wskazują że rok obecny będzie „łusty” dla ciężkiej atletyki. Otwierają się perspektywy spotkań

Młodzież ruchliwsza od starszych

Ubiegła niedziela w Warszawie stała pod znakiem młodzieży. Przez stadion Skry przewinęło się 10 drużyn piłkarskich i gier sportowych, a w tym tylko dwie drużyny seniorowskie, pierwsze. Reszta to młodzież. I to należy uważać za objaw dodatni, że młodzież ma więcej chęci do gry, niż starzy wyjadacze. Zapał tych przyszłych zastępców daje nadzieję, że będą oni jeszcze lepszymi sportowcami, niż obecni mistrzowie.

SKRA I — ELEKTRYCZNOŚĆ I 16:0.

Drużyna El. wystąpiła do tego meczu zupełnie nie przygotowana. Brak pracy zimowej nad kondycją rzucił się w oczy.

Boimy się o drużynę El. w związku ze zbliżającymi się mistrzostwami RPA. Bramkami podzielili się: Zalewski i Kałuski po 5, Celejewski 3, Smosarski II — 2, Chęcki I.

DRUKARZ II — SKRA II 5:3 (1:1)

Bardzo ładnie zaprezentowała się młodzież Drukarza. Będą z nich piłkarze.

PIERWSZY MECZ KOSZYKÓWKI NA BOISKU.

Boiskowy sezon koszykówki otwarli młodziecy Skry, rozgrywając spotkanie ze szkołą im. Staszica. Po ciekawej i ruchliwej grze nieznacznie zwycięstwo odniosła SFS. 22:16.

SKRA DORÓWNYWA MISTRZOM.

Ciekawy mecz Polonia — Skra o mało nie zakończył się sensacyjną porażką mistrza stolicy. Przez cały czas gry zmieniało się prowadzenie. 5 razy prowadziła Skra. Na 3 minuty przed końcem gry stosunek punktów 43—42 na korzyść Skry. W tym momencie „czarne kosze” robią swój znany zryw i obejmują prowadzenie. Drużyna robotnicza nie zatamuje się i strzela dalsze kosze. Mecz kończy się zwycięstwem Polonii 54:49.

Skra mecz ten grała bez Marciaka.

Drużynowy i indywidualny bieg na przełaj o mistrzostwo robotnicze Warszawy

W dniu 10 kwietnia b. r. o godz. 11-ej odbędzie się bieg na przełaj o drużynowe i indywidualne mistrzostwo robotnicze Warszawy na trasie 3 km.

Będzie to przegląd biegaczy przełajowych klubów robotniczych. Ponadto Warsz. Rob. Sport. Kom. Okr. chcąc umożliwić wzięcie udziału zawodnikom innych galei sportu, jak piłkarzom, bokserom itd., podzielił zawodników w klasyfikacji indywidualnej na następujące grupy: I gr. lekkoatletyki II gr. gracze piłki nożnej i ręcznej, III gr. bokserzy, IV gr.

członkowie bratnich organizacji, V gr. niestowarzyszeni.

Krótką trasę biegu umożliwi start nawet tym, którzy nie będą mieli za sobą przygotowawczych ćwiczeń. Do biegu zostaną również dopuszczeni w konkurencji indywidualnej zawodnicy niestowarzyszeni, którzy zgłoszą się na niżej podane adresy.

W skład drużyny klubowej wchodzi 8 zawodników. Jeden klub może wystawić kilka drużyn.

Pierwsze trzy zwycięskie drużyny oraz pierwsi trzej zwycięzcy zawodnicy w każdej grupie otrzymają po biegu nagrody w postaci pucharów, sprzętu sportowego oraz dyplomów.

Zgłoszenia należy nadsyłać do Sekretariatu Warsz. Robotn. Sport. Kom. Okręg. W-wa, Czerwonego Krzyża 20.

Zgłoszenia dla niestowarzyszonych przyjmują się jak wyżej co dzień, na wyjątek sobót, w godz. od 18—20 oraz w Sekretariacie RKS „Skra” przy ul. Okopowej 43-47.

BIEGI NA PRZEŁAJ DLA KOBIET I JUNIORÓW do lat 17-tna a robotnicze

Bokserskie mistrzostwa robotniczej Warszawy

W dniach 2 i 3 kwietnia w lokalu Cwiczy przy ul. Leszno 74, odbędzie się zawody bokserkie o robotnicze mistrzostwo Warszawy.

Do powyższych zawodów startują najlepsi zawodnicy klubów robotniczych Warszawy i Okręgu.

Wobec podniesienia się poziomu klubów robotniczych podnieśli, które dysponują szeregiem dobrych zawodników, zawody powyższe wzbudziły duże zainteresowanie. Startować będzie 50 zawodników z następujących klubów: Skra, Gwiazda, Elektryczność, Marymat i Zar Warszawa oraz Skra — Falenica, Turawianka — Wołomin, Na-

Przed wyjazdem zapaśników śląskich do Czechosłowacji

W związku z wyjazdem reprezentacji robotniczej zapaśników Śląska do Czechosłowacji tow. Meisel jako kierownik wydziału ciężkoatletycznego pracuje nad zestawieniem składu reprezentacji. Stara się, aby wysłać skład najsilniejszy, który będzie godnie reprezentował barwy robotnicze. W skład tej drużyny weszliby zawodnicy „Sily” Mysłowice, „Naprzodu” Bielsko i „Sily” Chwałowice. Tow. Meisel jest zdania, że skład, który wystawi, powinien bezwzględnie zwyciężyć, gdyż znajdują się w nim zapaśnicy, którzy już mają poza sobą niejedno zwycięstwo na terenie polskim i zagranicznym. Ta cy zapaśnicy jak Jasiński z „Sily” i Androsi Maga z Naprzodu

napewno nie zawiodą. Dokładny skład podamy przed wyjazdem, gdyż jeszcze w niektórych waga-ach odbędą się prawdopodobnie eliminacje.

WYNIKI OBRAD ŚL. OZPR

W posiedzeniu wzięli udział również dwaj przedstawiciele R.K.S.-ów tow. Rochowiak i Stachoń. Z ważniejszych uchwał notujemy: 1) zorganizowanie zawodów piłki ręcznej reprezentacji Chorzowa i Katowic. 2) Wystąpienie 7 kandydatów na kurs instruktorów, który przeprowadzą P.Z. P.R. — m. in. tow. Mironia i tow. Gansinca z robotniczych klubów sportowych. 3) Odrzucenie wniosku KKS „Pogoń” Katowice o darowanie kary graczom tego klubu, zdyskwalifikowanym za czynne znieważenie graczy. Dyskusja na ten temat wywołała dużą wrzawę. 4) Rozpoczęcie tegorocznych mistrzostw piłki ręcznej już w niedzielę w dniu 13 b.m.

W dniu 10 kwietnia odbędzie się w Okopowej.

ZAWODY BOKSERSKIE O ROB. MISTRZ. WARSZAWY, które się odbędą w dniach 2 i 3 kwietnia, będą równocześnie eliminacją przed wyjazdem rob. reprezentacji Warszawy do Łodzi, Gdyni i Radomia.

W DNIACH 26 i 27 B. M. swęreg podmiejskich klubów robotniczych przeprowadzi treningowe biegi na przełaj przed biegiem o robot. mistr. Warszawy, który odbędzie się 10.IV.

W DNIU ŚWIĘTA ROBOTNICZEGO I MAJA odbędą się zawody bokserkie robotniczej reprezentacji Warszawy z robotniczą reprezentacją klubów podmiejskich Okręgu Warszawskiego.

Przed wyjazdem zapaśników śląskich do Czechosłowacji

Przed wyjazdem zapaśników śląskich do Czechosłowacji

Przed wyjazdem zapaśników śląskich do Czechosłowacji

Przed wyjazdem zapaśników śląskich do Czechosłowacji

Przed wyjazdem zapaśników śląskich do Czechosłowacji

Przed wyjazdem zapaśników śląskich do Czechosłowacji

Przed wyjazdem zapaśników śląskich do Czechosłowacji

Przed wyjazdem zapaśników śląskich do Czechosłowacji

Przed wyjazdem zapaśników śląskich do Czechosłowacji

Przed wyjazdem zapaśników śląskich do Czechosłowacji

Przed wyjazdem zapaśników śląskich do Czechosłowacji

Przed wyjazdem zapaśników śląskich do Czechosłowacji

Przed wyjazdem zapaśników śląskich do Czechosłowacji

Przed wyjazdem zapaśników śląskich do Czechosłowacji

Przed wyjazdem zapaśników śląskich do Czechosłowacji

Przed wyjazdem zapaśników śląskich do Czechosłowacji

Przed wyjazdem zapaśników śląskich do Czechosłowacji

Przed wyjazdem zapaśników śląskich do Czechosłowacji

Przed wyjazdem zapaśników śląskich do Czechosłowacji

Przed wyjazdem zapaśników śląskich do Czechosłowacji

Na ostatniej fali

ZGON PRZYWÓDCY PARTII DEMOKRATYCZNEJ W BULGARII

SOFIA (PAT). — W niedzielę rano przemawiając na jednym z zebrań przedwyborczych zmarł na gwałtowny atak serca Aleksander Malinow, były przewodca partii demokratycznej, wielokrotny premier, minister spraw zagranicznych i przewodniczący parlamentu.

POWRÓT WOJSK Z NAD GRANICĄ LITEWSKIEJ

WILNO (PAT). — W niedzielę miasto Wilno witało powracające z nad granicy litewskiej oddziały wojska polskiego.

WOJSKA AUSTRIACKIE W BERLINIE

BERLIN (PAT). — Wczoraj w godzinach popołudniowych przybyły do Berlina pierwsze bataliony wojsk austriackich. Bataliony w drodze z dworca były witane przez tłumy.

SPORT

PIŁKARSKIE MECZE TOWARZYSKIE W ŁODZI

Naprzód Śląski — Ł. K. S. 3:2 dla Naprzodu.

Union Touring — Hakoah 7:1 dla Union Touring.

SOBOTNIE MECZE PIŁKARSKIE

Hakoah z rezerwową drużyną Union Touring przyniosło Hakoah porażkę 7:1.

PRZY KOSZU I SIATCE

Mecz I. K. P. — Bima o mistrzostwo koszykówki męskiej klasy A zakończył się po dogrywce zwycięstwem I. K. P. w stosunku 47:45.

W koszykówce żeńskiej klasy A IKP pokonało Zjednoczone 30:11 i Ł. K. S. 50:42.

W. K. S. — Ł. T. S. G. 2:2

Rozegrany wczoraj mecz A-klasowy wymienionych drużyn zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2.

UNION TOURING — SOKÓŁ 5:1 (1:1)

W niedzielę Łódzki Union Touring rozegrał w Zgierzu mecz piłkarski z tamtejszym Sokółem, wygrywając 5:1.

GEYER — STRZELEC 10:4

Druga impreza wyjazdowa Łodzian: mecz Geyer ze zgierskim Strzelcem przyniósł zwycięstwo Łodzianom w stosunku 10:4.

REPREZENTACJA POLSKI REMISUJE Z KOMBINOWANYM ZESPOŁEM WĘGIERSKIM

Na stadionie wojska polskiego w Warszawie rozegrany został w niedzielę międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski i kombinowanym zespołem węgierskich drużyn Ujpest i Hungarii. Obecnych było przeszło 15.000 widzów.

Przed przerwą górowali znacznie Węgrzy, którzy prowadzili 2:0. Wynik ogólny 2:2 (2:0) na ogół odpowiadał przebiegowi gry.

WARSZAWA REMISUJE Z HAMBURGIEM

W niedzielę wieczorem w wypełnionym do ostatniego miejsca gmachu cyrku warszawskiego rozegrany został międzynarodowy mecz bokserki Warszawa — Hamburg, zakończony wynikiem remisowym 3:3. Mecz właściwie wygrała Warszawa 10:6, ale w wadze piórkowej Kowalski mimo zwycięstwa, stracił punkty na rzecz swego przeciwnika z powodu nadwagi.

Walka włókniarzy o 40-godzinny tydzień pracy

Imponujący wiec w sali Tow. Śpiewaków

W dniu wczorajszym o g. 10 r. odbył się w sali Tow. Śpiewaków przy ul. 11 Listopada 21 imponujący wiec włókniarzy, zwołany przez Zarząd Główny Związku Klasowego Robotn. Przem. Włókienniczego w sprawie wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle włókienniczym.

Olbrzymie tłumy włókniarzy, które przybyły na wiec, natłoczona sala świadczy o tym, jak palącą jest kwestia zrealizowania postulatów, wysuniętych przez związek klasowy, wykazując gotowość włókniarzy przeprowadzenia walki o stworzenie możliwości pracy dla dziesiątków tysięcy towarzyszy, znajdujących się obecnie pod obuchem bezrobocia.

W skład prezydium wchodzi jako przewodn. tow. Kukulski, jako członkowie tow. Szczerkowski, Goliński, Milman, Zerbe, Zajdel Sumierowski i Diftbrenner.

Obszerne przemówienia wygłosili tow. Szczerkowski, Zerbe, Milman i Goliński, dając ogólny obraz walk, stoczonych w ostatnich dziesięcioleciach przez klasę robotniczą wszystkich krajów o ustawodawstwo socjalne, ograniczenie czasu pracy, higienę i bezpieczeństwo pracy, o ubezpieczenie.

Walka była trudna, zdobywcze wrywano kapitalizmowi przy jego zawziętym oporze. Ale wszystkie podstawowe postulaty ruchu klasowego okazały się życiowo uzasadnione i możliwe do zrealizowania.

Również postulat Międzynarodówki Włókniarzy wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy mieści się w granicach możliwości, co więcej, stanowi on konieczność gospodarczą, otwiera jedyną drogę do zmniejszenia nasilenia kryzysu, powiększenia siły nabywczej ludności.

Francja, gdzie 40-godzinny tydzień pracy w przemyśle włókienniczym jest faktem dokonany, potwierdza słuszność tego stanowiska.

Produkcja przemysłu włókienniczego nie zmniejszyła się, natomiast wydajność pracy robotnika wzrosła.

Również w Ameryce skrócenie czasu pracy dało pozytywne rezultaty gospodarcze. Ze względu na walkę konkurencyjną pomiędzy przemysłowcami poszczególnych krajów, walka o 40-godzinny tydzień pracy winna być prowadzona w skali międzynarodowej, bowiem trudne jest utrzymanie zdobytych robotniczych w niektórych tylko krajach, gdy przemysłowcy innych krajów korzystając z zacofanego ustawodawstwa mogą prowadzić politykę dumpingu.

Hasło solidarności międzynarodowej nie jest czymś frazesem, wpływa ono z charakteru produkcji kapitalistycznej i ze wspólności interesów proletariatu wszystkich krajów.

Na wiecu została poruszona przez tow. Golińskiego sprawa walki ofiarnej u Haeblera przeciw morderczej racjonalizacji.

Okupacja ta jest dosadną charakterystyką metod rekinów kapitalistycznych i dobitnie ilustruje słuszność postulatów, wysuniętych

przez związek klasowy.

Po przemówieniach została jednomyślnie uchwalona następująca rezolucja:

Akademia ku czci Andrzeja Struga

Akademia poświęcona pamięci Andrzeja Struga, zorganizowana w dniu wczorajszym w sali Filharmonii miała przebieg niezwykle imponujący. Scena efektnie udekorowana czerwonymi sztalami i pięknie wykonanym portretem Zmarłego, wywarła na licznie zebranej publiczności ogromne wrażenie.

Dłuższe i wzruszające przemówienie, poświęcone Andrzejowi Strugowi, wygłosił tow. adw. Karniol z Warszawy.

Występy chóru, recytacje i część koncertowa wykonana przez kwartet, składały się na głęboką, pełną powagi i harmonijną całość.

Publiczności — 1500 osób. Obszerne sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Do Andrzeja Struga

Orle Twe, wszechwidzące oczy
Śmierć już przymknęła dłonią lodowatą.
Skończył się żywot proroczy, —
Natchniony,
Wielki,
Bojowy!
Miłością swą objąłeś miliony...
Wgarnąłeś w wyniosłe swe serce
Uciśnionych,
Drepczonych,
Tych, co w poniewierce,
W ciężkim trudzie
Twarde pędzą dni.
Szedłeś, szedłeś, szedłeś przez
W ciężkim mozoł.
Od zarania lat
Aż po kres Twych dni
Oczy Twe sokole,
Twoja myśl wyniosła
Bity taranem w bryle ciemnoty,
W podłość i wyzysk,
W ostepiały myśl.
Słowa Twe, jak dysk
Padaty
Celnie
W dniach kłeski
I chwaly!
A gdyś odchodził, szermierzu wolności,
Bratnie serca zalkały rozpacz...
A wśród żalnych skarg
I perlitych tez,
Gdy naręcza wronnych kwi atów padaty na trumnę —
I płomieniste róże gorzały —
Zabrzmiał, jak pobudka, słowa wielkie, dumne:
Ze sztańdar wolności należy nieść wysoko,
Ze ludzkich serc zbratanie — to wędrowki kres,
Ze z wiarą Twoją w sercu
Nie ustać nam w boju —
Aż rozelśni się świat
W szczęściu
I w spokoju!...

NATALIA PACANOWSKA.

Lokatorzy domagają się budowy małych mieszkań i obniżenia cen prądu elektrycznego

W dniu wczorajszym o godzinie 10 rano w sali kino-teatru „Ton” przy ul. Kopernika 16 odbył się wielki wiec lokatorów i sublokatorów, zwołany przez związek przy ul. Piotrkowskiej 107 dla omówienia szeregu aktualnych spraw.

Na wiecu omówiona została sprawa budowy małych mieszkań przeznaczonych dla sfer robotniczych i pracujących, pobierających niższe uposażenia. Następnie omówiona została sprawa opłat kanalizacyjnych pobieranych niesłusznie od lokatorów, sprawa podatku lokalowego i obniżki taryfy za prąd elektryczny, która jest stanowczo zbyt wygórowana i droższa niż w innych miastach.

Na wiecu przemawiali: tow. tow. Józef Łoos, Henryk Domeradzki i Józef Głazewski oraz przedstawiciel Warszawskiej Spółdzielni Mieszaniowej Katulka.

Zebrani na wiecu lokatorzy i sublokatorzy uchwalili rezolucję w której domagają się utworzenia specjalnego funduszu na budowę mieszkań jedno i dwu-izbowych.

Ponad to postanowiono zwołać do Łodzi konferencję społeczną dla omówienia programu społecznego budownictwa mieszkaniowego w Łodzi.

Machinacje uniemożliwiające ściąganie należności za pracę nie udały się przemysłowcom

Grupa robotników wniosła do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi skargę przeciwko Sarze Bornstein, właścicieli lokalni przy ul. Wólczańskiej 51 i Karolowi Lange, właścicieli budynku fabryki pod tymże adresem.

Skargę między innymi podpisali robotnicy Marianna Dominiak z ul. Ogrodowej 26, Stefania Bisiorek (Zgierska 131), Hieronim Bem, Chojny 11, listopada 37, Antoni Pórolnik, Przędzalniana, Stanisław Szuklarek (Przędzalniana) i in.

Robotnikom należały się pewne sumy z tytułu pracy w tkalni Sary Bornstein i w wyniku procesu cywilnego na mocy wyroku Sądu Pracy, zatwierdzonego następnie przez Sąd Okręgowy w Łodzi należności te zostały zasądzone.

Bornsteinowa w toku sporu zaznaczyła, że mimo wyroków robotnicy i tak nie będą mogli nic wyegzekwować i szkoda tylko ich zabiegów.

Następnie więc, gdy dokonano zajęcia maszyn Bornsteinowej, Lange wyraził protest i wyłączenie maszyn, jako stanowiących rzekomo jego własność, lecz pozew ten został oddalony, a maszyny nadal zatrzymano pod ażeciem.

Nie dając za wygraną Bornsteinowa

Radio łódzkie

PONIEDZIAŁEK, 21 marca 1938

6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: 1) „Góry zięjące ogniem” — pogadanka dla dzieci starszych. 2) Muzyka (płyty). 11.40 Od warsztatu do warsztatu: 7 mikrofonem u koronczarek śląskich”. 11.57 Sygnał czasu w Warszawie i Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja podziemna. 13.00 Przerwa. 14.00 Piosenki żołnierskie (płyty). 15.00 Literatura przy mikrofonie dla wszystkich — Fragment z powieści „Teża nad miastem”. 15.10 Utwory na cytry — 15.27 Wiadomości giełdowe (łódzkie). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Z pieśnią po kraju”. 16.15 „Z gitara pod wódką”. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Przyrost ludności — odczyt. 17.15 Piotr Czajkowski: Kwartet op. 30 es-moll. 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 Audycja wnienna z Katowic. 18.40 Audycja literacka — „Na morzu i puszczy”. 18.55 Odczytanie programu. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Dyskujemy: „Czy sztuka jest luksusem?”. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Witamy Wiosnę” — koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 21.40 Nowości literackie. 22.00 Koncert symfoniczny z Teatru Wielkiego w Warszawie w wykonaniu Ork. P. R. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Pasterowa, Łagiewnicka 96, J. Kahana, Limanowskiego 60, S. Trawkowiak, Brzezińska 56, J. Koprowski, Nowomiejowska 15, H. Rozenblum, Śródmiejska 21, M. Bartoszewski, Piotrkowska 95, Ł. Czyński, Rokicińska 53, E. Zakrzewski, Kątna 54, I. Siniedka, Rzgowska 51.

Niemia endekom prawa o Hiszpanii

Kompromitacja „narodowców” w fabryce Buhlego

W czasie dwugodzinnej strajku protestacyjnego, proklamowanego przez włókniarzy łódzkich w dniu 11 b. m., w fabrykach odbywały się zebrania fabryczne, na których przyjmowano odpowiednie rezolucje.

Na zebraniu w fabryce K. T. Buhle, na którym obecnych było 400 robotników, przybyli również „narodowcy” członkowie „Pracy Polskiej” ze swym przywódcą, Pawlakiem, który złożył oświadczenie, że „narodowcy” solidaryzują się z ogółem robotników, jeśli chodzi o postulaty ekonomiczne, natomiast żądają, aby kwesty politycznych nie poruszać.

Gdy mówcy, pomimo „żądania”

p. Pawlaka, poruszyli sprawę walki Hiszpanii z najezdźcami faszystowskimi, p. Pawlak oburzył się bardzo i zagroził opuszczeniem zebrania ze „swymi ludźmi”. Gdy robotnicy nadal omawiali sprawę Hiszpanii, p. Pawlak gromkim głosem wezwał „narodowców” do opuszczenia zebrania i sam udał się w kierunku wyjścia. Podążył za nim 3, dosłownie trzech robotników. Towarzyszyli tej kompromitacji fabrykanckich pacholików wybuchy śmiechu i gwizdy zebranych robotników.

Takimi to „ogromnymi” sukcesami i wpływami może się poszczycić „Praca Polska” na terenie łódzkich fabryk.

Dalsze rokowania z tramwajarzami

Na środę dnia 23 b. m., godzinie 11-ą zwołana została ponowna konferencja w Okr. Inspektoracie Pracy w sprawie omówienia warunków pracy i płac i zawarcia ostatecznego układu zbiorowego dla pracowników tramwajów łódzkich.

Na poprzedniej konferencji odbytej w ubiegłym tygodniu uzyskano częściowe porozumienie, tak że istnieje nadzieja, iż ostatecznie przewlekający się od kilku tygodni zatarg zostanie zlikwidowany.

Równocześnie związek zawodowy zwołał na dzień 23 b. m. zebranie tramwajarzy w godzinach przedpołudniowych dla zmiany popołudniowej i wieczornych dla rannej zmiany.

Dźwiękowy Kino-Teatr

„URANIA”

Początek codziennie o godz. 4 w soboty, niedziele i święta o godz. 11-ej.

Ostatnie 2 dni

WIELKI PODWÓJNY PROGRAM

I. „Zycie Ulicy”

W r. gł. Luiza Rainer i Spencer Tracy

Wielka sensacja! Walki pomiędzy dwiema partiami szoferów z współuczestnictwem słynnego boksera

Jacka Dempseya

II. Świetna komedia ilustrująca ciekawą historię młodej dziewczyny, która wystąpiła do walki z losem p. t.

„Kochana Dziewczyna”

w roli gł. JANE WYATT

Następny wielki podwójny program

I. DZIKI ZACHÓD

w r. gł. Key Meynard

II. NICPOŃ

w r. gł. Danielle Darrieux.

Kino „TON”

Kopernika 16 Telefon 140-72

Dziś i dni następnych

MARLENA DIETRICH

w arcydziele ERNESTA LUBITSCHA

ESKAPADA

w pozostałej roli Herbert Marshall